

Nr. 83

numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Ogłos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią ogł. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 24 marca 1926 r.

KINO
DOM LUDOWY
ul. Przejazd 34.

Program dla dorosłych.

„Dziewica ze Stambułu“

Potężny dramat wschodni w 9 aktach.

W roli gł. Priscilla Dean.

Obraz ten, to perła obrazów kinematograficznych. Naczenie wprost bogactwo wystawy wprowadza widza w podziw.

Pocz. przedst. dla dorosłych w dni powsz. od g. 5.30, w niedzielę o g. 4.30 pp. Ceny miejsc na 1-e przedst. 40 gr. każde m.

Ceny na przedst. nast. I m. 1 zł, II m. 85 gr., III m. 70 gr.

W poniedziałek kino niacynne.

Program dla młodzieży.

Stowarzyszenie Czarnych Kruków

dramat w 6 aktach.

W rolach głównych: Justine Johnson i Lew Cody.

Nad program „Chaplin szuka żony“, farsa w 2 akt. W roli gł. król humoru Charlie Chaplin. Pocz. przedstaw. dla młodzieży w dni powszednie o godzinie 3-ej po południu, w niedzielę o godzinie 2-ej po południu. Ceny miejsc na przedstawienie dla młodzieży 40 gr. każde miejsce.

W poniedziałek kino niacynne.

Od piątku dnia 19 do
czwartku dn. 25 marca
włącznie.

Po mowie genewskiej Stresemanna.

Odgłosy prasy francuskiej.

Reichstag ubolewa z powodu przegranej.

Paryż 23-3 (pat)

„L'cauvre“ pisze, że w przemówieniu Stresemanna nie brak było zreczności a w niektórych miejscach również i prawdy, ubolewa jednak z powodu oświadczenia ministra, że trzeba będzie nadal prowadzić walkę aby spowodować przyjęcie słusznego niemieckiego punktu widzenia. Dziennik wspomina o utworzeniu komisji, w której zasiadać będą również i Niemcy, zaznaczając, że niema mowy o prowadzeniu w niej walki. Zadaniem jej będzie wspólne wynalezienie sposobu załatwienia sprawy rozszerzenia Rady Ligi. „Echo de Paris“ wita przemówienie Stresemanna z niezadowolaniem. Niemcy

znajdują się, zdaniem dziennika, w położeniu uprzywilejowanych, posiadając maksimum praw i minimum obowiązków.

Berlin 23-3 (pat)

Partje koalicyjne Reichstagu w związku z dyskusją wysunęły wniosek sformułowany w sposób następujący:

Reichstag aprobeuje deklarację rządu i zachowanie się delegacji niemieckiej w Genewie. Wyraża jednak ubolewanie z powodu wyniku rokowań genewskich. Reichstag oczekuje od rządu uzyskania gwarancji, że skutki polityczne traktatów locarneńskich, zwłaszcza w prowincjach okupowanych staną się widoczne w najbliższym czasie.

Z SEJMU.

Rozprawy nad projektem pragmatyki dla sędziów i prokuratorów.

Warszawa 23-3 (pat)

Po załatwieniu w 1-szem czytaniu projektu ustawy o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe, telegraficzne w obrocie wewnętrznym i ustawy likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych, sejm przystąpił do dalszej rozprawy nad projektem pragmatyki dla sędziów i prokuratorów.

Posel Miecznikowski (Ch. D.) stwierdza, że stawiany sędziom zarzut stronniczości jest bardzo ciężki, a równocześnie nieuzasadniony i gołosłowny.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł Marek (PPS) Mówca oświadcza,

że pragnie poruszyć zarówno jasne, jak i ciemne strony naszego sądownictwa. Rozpoczyna od stron ciemnych, które widzi, w fakcie istnienia sądownictwa doraźnego, jak również stosowania kary śmierci. Kara śmierci dopóki nie jest ustawowo zniesiona winna być faktycznie drogą łaski względnie zamiarą na więzienie stosowaną.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Marek zarzuca sądownictwu, że ustawodawstwo robotnicze traktuje w sposób przekraczający wolę sejmu, czego dowodem jest, że dyrektor fabryki Poznański w Łodzi Landsberg przekracza bezkarnie ustawę o 8-godziennym dniu pracy, zwraca dalej w

wagę, że z pośród dwu partji, które dążą do obalenia ustroju republikańskiego, komuniści są prześladowani, zaś monarchiści korzystają z tolerancji, a nawet często z protekcji.

Posel Bittner odpowiada na zarzuty posła Marka co do stronniczości wyroków, przychem stwierdza, że na całym świecie wyroki nie wywołują absolutnego zadowolenia, a to przede wszystkim dlatego, że w wielu sprawach zwłaszcza w cywilnych są dwie strony i jedna z nich przegrywa.

Po przyjęciu wszystkich poprawek rządowych oraz pp. Marka, Poznańskiego i Sommersteina zakończono głosowanie i całą ustawę w drugim czytaniu uchwalono, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem sejmowej komisji, wyłoniowej do zbadania stosunków w więziennictwie.

Na tem dyskusję odroczone i posiedzenie zamknięto do jutra, godzina 3-cia po południu.

Wśród wniosków, zgłoszonych jest wniosek nagły posła Dymowskiego (Ch. D.) w sprawie nowelizowania kodeksu karnego i procedury karnej w kierunku obostrzenia odpowiedzialności prasy za niesławienie i oszczerstwo.

ZWROT NA PRAWO.

Berlin 23-3 (pat)

Od kilku dni w prasie tutejszej krąży pogłoski o tem, że partje prawicowe zdążają do obalenia obecnego gabinetu i utworzenia rządu prawicowego, na którego czele stanąłby obecny minister Reichwehry Gessler. Wczorajsze wystąpienie Westorpa przeciwko kanclerzowi i ministrowi Stresemannowi uważane było za potwierdzenie powyższych pogłosek.

„Vossische Zeitung“ donosi dzisiaj z kół demokratycznych, które zachowały powściągliwy kontakt z ministrem Reichwehry, że pogłoski te uważane są za mało prawdopodobne.

P. minister Skrzyński, idąc w ślady swego niemieckiego kolegi, zdaje również sprawę z batalii genewskiej.

Warszawa 23-3.

Na sejmowej komisji spraw zagranicznych zabrał dziś głos premier Skrzyński, aby dać obraz narad genewskich.

Posiedzenie komisji odbyło się w sali obrad plenarnych Izby i ściągnęło znaczną liczbę słuchaczy z wszystkich ugrupowań. Wywodom premiera przysłuchiwało się z pilną uwagą.

— Obrady te i ich przebieg — stwierdza p. Skrzyński — poruszyły opinie wszystkich krajów. Zgromadzenie było zwołane pod znakiem wprowadzenia Niemiec do Ligi Narodów.

Pod tym względem objawiły się dwa prądy:

pierwszy dążył do tego, ażeby wprowadzić Niemcy same — drugi domagał się, aby jednocześnie dokonać reorganizacji Rady Ligi.

Obrady zaczęły się w najniekorzystniejszych warunkach. Pierwszym tego powodem były bojowe opinie poszczególnych krajów — dalej związanie rąk i nóg ministrom przez rządy i parlamenty.

Jeżeli się zważy, że kilkudziesięciu delegatów przybyło do Genewy z tak imperatywnymi naka-

zami, łatwo zrozumieć, jak to uniemożliwiało wynik pozytywny.

Pierwszym warunkiem powodzenia dyplomatycznego jest wolna ręka do osiągnięcia kompromisu. Pod znakiem „liberum veto” — co leży zresztą w zasadzie suwerenności państw i Ligi Narodów — zaczęły się obrady; w danym wypadku zasada ta była użyta w celu uniemożliwienia obrad.

Pierwsze veto było skierowane przeciwko zmianie składu Rady — veto drugie za jej powiększeniem.

Skład Rady stał się centralnym punktem dyskusji.

Stanowisko Polski

było skierowane głównie na to, czy pewne kroki zmierzają do urzeczywistnienia pokoju. Były możliwości przesileni — bo kilkadziesiąt państw oczekiwało na werdykt Rady — a możliwości te pochodziły z niedomagań proceduralnych.

Minister przechodzi następnie do szczegółowego wywodu o wejściu Niemiec do Ligi Narodów, jako warunku układów lokarneskich.

Czem jest Locarno dla Polski?

Następnie przemawiał pos. Stroński (Ch. N.) który po dłuższym omówieniu szczegółów obrad genewskich stwierdza, że w Genewie zostało zarzucone to żądanie, które zgodnie postawił cały sejm, aby postawić mocno sprawę stałego miejsca Polski w Radzie Ligi, że musiało być zarzucone nawet dążenie do zdobycia dla Polski chwilo-wo niestałego miejsca osobnego z pewnym zabezpieczeniem co do jego zmiany po pewnym czasie na stałe. Najbardziej uderzające jest to, że nie było przygotowane jakiegokolwiek miejsce dla Polski w Radzie.

Nasze miejsce stałe nie było w umysłach wogóle przygotowane, a miejsce niestałe słabo. Obrady genewskie miały niewątpliwie ten wynik dodatni, że zmanifestowały przynajmniej potrzebę jakiegoś umieszczenia Polski w Radzie.

Pokazało się, że takie samo nieprzygotowanie umysłów objawiła i druga międzynarodówka, któ-

rej przedstawiciele, jak: socjaliści niemieccy i angielscy, delegat Szwecji-Unden i Belgji-Vanderveelde nie mieli żadnego zrozumienia dla żądań Polski. W Genewie okazała się, że Locarno było dla Niemiec narzędziem nie polityki pojednawczej, lecz walki. Również ani stronnictwa angielskie, ani całe społeczeństwo angielskie nie zrozumiało Locarno w taki sposób, żeby z tamtych układów miało wynikać miejsce dla Polski w Radzie Ligi. Stanowisko Chamberlaina jest pod tym względem zupełnie odosobnione i wyjątkowe. W Genewie pokazało się, że

Locarno nie było nowym etapem do pojednania, lecz nową groźbą dla pokoju na Wschodzie Europy.

Ocaliło nas nie Locarno, lecz veto Brazylii, która uważała, że nie należy dać pełnego zwycięstwa Niemcom.

—oOo—

Replika p. min. Skrzyńskiego.

W odpowiedzi na wywody posła Strońskiego Minister Spraw Zagranicznych oświadcza, iż sprawa powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narod. podniesiona formalnie przez Hiszpanję i Brazylię, została w pierwszym stadium narad genewskich odroczone do wrześniowego zgromadzenia Ligi Narodów. Linją wytyczną Polski w tej chwili musiała być jednoczesność wejścia do Rady wraz z Niemcami. Ostatecznym wy-

nikiem długotrwałych obrad była osiągnięta jedno-myślność wszystkich państw świata co do przyznania Polsce niestałego miejsca i nie można mówić, że nic nie było przygotowane. Niema najmniejszego powodu — kończy Minister, aby zgóry uważać za niemożliwą politykę pokojową w Europie. Musimy się starać o to pokojowe współzycie. Nie mamy prawa kapitulować na tem polu.

Bankructwo Locarna i nauka Genewy.

Poseł Seyda (ZLN) stwierdza, że obiektywnie rzecz rozpatrując musimy powiedzieć, że Locarno zbankrutowało. Istnieje Locarno formalne, a to, co się nazywa duchem Locarna, okazało się nierealnym. W umysłowości narodu niemieckiego nic się nie zmieniło. Stresemann wczoraj powiedział, że Niemcy w Genewie zrobili minimum tego, co zrobić mogły i zainkasowały też maksimum tego, co mogły zainkasować. Dla Polski zaś bilans przedstawia się ujemnie. Dodatnią stroną Genewy jest to, że Niemcy odsłoniły przyłbicę i swoim brutalnym postępowaniem otworzyły oczy ludziom, którzy do tej pory widzieli rzeczywistość nie dość jasno. Tem samym Niemcy popularyzowały sprawę Polski wśród wszystkich państw i narodów, które dotąd okazywały

pewną obojętność. Sejm nasz — oświadcza mówca — powinien upierać się stanowczo przy żądaniu stałego miejsca w Radzie Ligi, tembardziej, iż Niemcy okazały, że duch Locarna jest tylko fikcją.

Po przemówieniach posłów Reicha (koło żyd.) i Dąbskiego (stron. chłop.) zabrał jeszcze raz głos minister Skrzyński, odpowiadając na zarzuty podniesione w czasie dyskusji, podkreślając z naciskiem, że zasada przyznania Polsce prawa zasiadania w Radzie Ligi została definitywnie uznana i niejako uświęcona w debacie między państwami locarneńskimi i w przemówieniach końcowych Chamberlaina i Brianda.

Dalszy ciąg dyskusji odroczone do następnego posiedzenia.

—oOo—

KANADA DZIĘKUJE ZA „OPIEKĘ” ANGIELSKĄ.

Ottawa 23-3 (pat)

Członek partji pracy wniósł w izbie gmin rezolucję oświadczającą, że Kanada nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za zawiąkanie jakie mogłoby powstać obecnie z powodu kursu polityki angielskiej.

Kanada, głosi rezolucja, może załatwiać sama swe sprawy zagraniczne.

NIETYLKO U NAS JEST ZIMNO.

Wiedeń 23-3

Od wczoraj wieczora pada tutaj gęsty śnieg, który warstwą 25-centymetrową pokrył ulice.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA

Z dnia 23 marca 1926 r.

WALUTY:

Dol. St. Zjedn. 7,90.

DEWIZY:

Belgia 32,10

Londyn 38,45

Nowy Jork 7,90.

Paryż 27,95

Praga 23,40.

Szwajcaria 152,20

Włochy 31,85

Kursy na ogół utrzymane. Słabsza dewiza na Paryż. Dolar w obrotach prywatnych — 8,24 w żądaniu. Rubel złoty: 4,30.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. poż. konwersyjna 110,00; 10 proc. poż. kolejowa 128,00; 6 proc. poż. dołarowa r. 1920 74,00 (zł. 584,60) 5 proc. pań. poż. konwersyjna 34,00 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 22,75 4 proc. L. Z. ziemskie do 1918 r. 17,00; 5 proc. L. Z. Warszawy do 1918 r. 14,00; 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 34,25; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. złot. 31,50

AKCJE:

Bank handlowy 1,75; Bank Polski 50,00; Bank zachodni 0,95; Bank Zw. sp. zar. 4,90; Elektr. Dąbrow. 0,78; Chodorów 3,95 Czersk 0,19; Częstocice 0,80; Warsz. Cukier 1,85 Węgiel 2,26 Cegielski 7,35; Lilpop 0,52 Modrzejów 1,90 Norblin 0,79; Ostrowiec 4,50 Rudzki 0,78 Starachowice 0,97 Habersbusch 4,95; Majewski 13,25.

—oOo—

STRAJK W GAZOWNI MIEJSKIEJ DZIS LIKWIDUJE SIĘ.

W dniu wczorajszym od rana pracownicy gazowni miejskiej byli na stanowiskach, kontynuując strajk w oczekiwaniu na konferencję, która miała się odbyć z inicjatywy okręgowego inspektora pracy. W południe dopiero ustalono iż konferencja rozpocznie się wieczorem o godzinie 7-ej i do tego czasu żadna ze stron nie wszczęła akcji, zmierzającej do zlikwidowania strajku.

Po kilkugodzinnych naradach i kilkakrotnych przerwach w konferencji, p. Wojewódzki zobowiązał się wydać pracownikom piśmiennie zobowiązanie iż gratyfikacje otrzymają gdy poprawi się stan finansów miejskich, oraz że postara się by pracownicy otrzymali place i za czas strajku, zaś przedstawiciele strajkujących oświadczyli że sprawę zdecyduje dzisiejszy wiec pracowników gazowni, na który oni przybędą z wnioskiem o zlikwidowanie bezrobocia. (bip)

PROCES O MILJONOWE NADUŻYCIA W MONOPOLU TYTONIOWYM.

15-Y DZIEŃ ROZPRAW.

W dniu wczorajszym sąd zmodyfikował postawione w dniu onegdajszym pytania dla biegłych, którzy w dniu dzisiejszym wypowiedzą się w tej sprawie.

Niepokojąca sprawa. Gra o „Wielkie Niemcy“.

Gra o przyłączenie Austrii do Niemiec nie jest wcale nowa, bo wchodziła ona w program wszech Niemców jeszcze w okresie przedwojennym; nie jest to także sprawa, dotycząca Niemiec czy Austrii, jakby się to z pozoru zdawać mogło, jasne jest bowiem, że jeśli Niemcom tą czy inną drogą uda się zamiar ten urzeczywistnić, łatwiej już będzie wtedy, po dokonaniu pierwszego wyłomu w istniejącym stanie rzeczy wprowadzić w czyn inne plany, niesłychanie żywotne już i dla Polski i dla Czechosłowacji i innych państw.

Stan prawny tej kwestji przedstawia się następująco: Austriackie zgromadzenie narodowe uchwała 12. 11. 1918 r. prawo dotychczasowe formy rządu i postanawia między innymi, że „Niemiecka Austrija stanowi część nierozłączną republiki niemieckiej“. Rzesza wobec tej uchwały zachowała się narazie z dużą rezerwą, uważając widzieć, że okres bezpośrednio po podpisaniu rozejmu zupełnie nie nadawał się do wysuwania tej sprawy. Ale już art. 2 konstytucji wejmarskiej głosi, że wprawdzie imperjum składa się z ziem niemieckich, lecz przyłączyć się doń mogą inne terytoria, o ile ludność ich tego zapragnie w myśl prawa narodów do stanowienia o sobie. Art. 61 zaś mówi już wyraźnie: „Austrija po połączeniu z Niemcami będzie miała prawo zasiadania w radzie państwa (Reichsrat)“.

Stosunek koalicji do tych postanowień nie pozostawił żadnych wątpliwości. Niemcy musiały oficjalnie odwołać art. 61 (dodatki) wyprotokół podpisany w Wersalu 22 września 1919 r.). Austrija znowu w art. 88 traktatu w St. Germain została zobowiązana do tego, by nienaruszenie szanować swą niepodległość, co do której jakiegokolwiek zmiany możliwe są jedynie za aprobatą Ligi Narodów.

Życie jednak obu państw płynęło wcale nie w kierunku międzynarodowych zobowiązań, wylaniając w każdym z nich dwa obozy — zwolenników i przeciwników połączenia Austrii z Niemcami. Pierwotnie istniały w Austrii poważne obawy, by połączenie z Rzeszą nie pociągnęło za sobą konieczności spłacania odpowiedniej części odszkodowań wojennych i ruiny gospodarczej i finansowej, dziś obaw tych już niema, bo Niemcy płacić odszkodowań nie będą, a stan finansów i gospodarki w ostatnich paru latach uległ kardynalnym zmianom na lepsze. Zresztą pęd do „Anschlusu“ bardzo osłabiała akcja sanacyjna z ramienia Ligi Narodów, przeprowadzana nad finansami austriackimi; dziś, gdy sanacja została już dokonana, nawet te czynniki, które się wyraźnie wypowiadały przeciw połączeniu (np. b. Kanclerz Seipel), bardzo gorąco przemawiają za nim. Przeciw przyłączeniu są tylko czynniki wielkiej finansjery, wielkiego przemysłu i resztki dawnego aparatu biurokratycznego oraz garstka pacyfistów; ale ta i tak nieliczna rzesza ciągle i ciągle niknie grożąc zupełnem stopieniem.

Niemcy całe są za przyłączeniem;

wprawdzie tu i owdzie daje się słyszeć pewne protesty i obawy np. obawa przed supremacją katolicyzmu nad protestantyzmem po przyłączeniu zgorą 6 milionów katolików austriackich, obawa przed wzmocnieniem socjalizmu i t. p.), są one jednak mało istotne, nie tedy dziwnego, że wszystkie stronnictwa polityczne Rzeszy, a często nawet przedstawiciele rządu propagują ideę połączenia całkowitego i trwałego, proponując na czas przejściowy szereg ułatwień gospodarczych i komunikacyjnych dla przygotowania w ten sposób zespolenia politycznego.

Gdy tak przygotowuje się na terenie obu państw zespolenie, traktowane jako sprawa czasu jedynie, na gruncie międzynarodowym wysuwa się szereg argumentów, jak prawo stanowienia o sobie narodów, względ, że Austrija sama przez się nie utrzyma się przy życiu, ewentualność wzmocnienia w Niemczech wpływów demokracji po przyłączeniu i t. p. Przy operowaniu temi argumentami zapomina się całkowicie o tym, że przecież najwyższym ideałem prawa stanowienia o sobie jest posiadanie własnego państwa, gdy tymczasem austriacy zachowują się tak, jakgdyby traktaty pokojowe oddały ich we władze obcych. Nie wytrzymuje dalej krytyki względ na nieżywołność Austrii, skoro kraje takie jak Szwajcaria czy Czechosłowacja wykazały, iż nie posiadania moza nie świadczy o niemożliwości istnienia owszem rozwijają się one ogromnie. Jeśli zaś chodzi o demokratyzm i pacyfizm austriacki, to poglądy te może są prawdziwe; ale socjaliści niemieccy wobec zagranicy idą ręką w rękę ze skrajną prawicą, Au-

strja zaś mimo ten pacyfizm, potrafiła wcale niekrócej niż Niemcy prowadzić wojnę na wielu frontach.

Dlatego też nie można mieć żadnych złudzeń co do tego, że w „wielkich Niemczech“ panowałby także kult siły, rządziłyby w nich Prusy, żadne odwetu za Wersal i prace doń całą potęgą: połączenie Austrii byłoby pierwszym w tym odwecie etapem. Za nim poszłoby okrażenie Czechosłowacji, sojusz węgiersko-niemiecki, nacisk na Rumunję i Jugosławję, propaganda w Tyrolu — jednym słowem realizacja całego programu wszechniemieckiego. To też opinja całej Europy z uwagą śledzi robotę niemiecką w tej sprawie, doskonale rozumiejąc wszystkie możliwe jej skutki, bo urzeczywistnienie idei wielkich Niemiec byłoby obaleniem pracowicie wzniesionego i troskliwie strzeżonego gmachu pokoju w Europie. Nic dziwnego tedy, że pozorną wymianą grzeczności między dygnitarzami Niemiec i Austrii nie jest tak traktowana przez inne państwa europejskie i że zapowiedziana na koniec marca wizyta kanclerza Austrii w Berlinie wywołała mogła komentarze i zaniepokojenie, że aż trzeba było dla złagodzenia wrażenia zapowiedzieć wizytę Ramke także i w Pradze.

Dobrze jest w każdym razie, że opinja czuwa i nie daje się zaskoczyć, bardzo wrażliwa na najdrobniejsze nawet posunięcia na szachownicy, na której rozgrywają grę o program wszechniemiecki widzialni i niewidzialni gracze. I Polska śledzić musi przebieg tej gry z natężoną uwagą, by nie dać się uspić, bo „Anschluss“ to tylko cząstka programu Rzeszy.

Bałwochwalecy kultu Piłsudskiego.

Lódź, 23 marca.

Adam Grzymała-Siedlecki w „Kur. War.“ w artykule Kultury i ołtarze porusza sprawę bałwochwalczego kultu jaki mają zwolennicy Piłsudskiego dla osoby swego wodza. Grzymała-Siedlecki twierdzi, że ci zaślepieni zwolennicy nie pozwalają, Piłsudskiemu na zmianę jego polityki w innym kierunku, choćby nawet kierunek ten mógłby być zdaniem Piłsudskiego lepszy.

Grzymała-Siedlecki pisze:

Ten wał nienawiści do wszystkiego i wszystkich poza Nim, ten wał, który otacza jego osobę i jego nietykalność stanowi też może jedyną zaporę w jego swobodzie ruchów politycznych. Nawet, gdy on się przekona, że ten lub ów jego szczegół polityki był mylny, że właśnie jego przeciwnicy polityczni mieli słuszną rację — dziś już tego wyznać, ani naprawić nie można. Naprawić, przyznać przeciwnikom rację toby znaczyło przekopać się przez ten wał fanatyzmu i wiernych. Nadludzka praca, a i niebezpieczna. Może wyjść na jaw, że nieomylnie bywała omylną. Więc trzeba cierpieć w bezručiu ikony, ustawionej na ołtarzu. Trze-

ba dalej wdychać aż do zakrzuszenia się kadzidła, galówki, ekstazę ich w oczach, modlitwy ich serc. I trzeba mieć nadludzką moc autokrytycyzmu, by w tej atmosferze nie wpaść w zdecydowaną megalomanję.

Kult Piłsudskiego ma charakter psychochozy która ogarnęła pewne sfery. Zwolennicy jego jak zahypnotyzowani patrzą na każde skinienie, osłępli na wszelki głos rozsądku czy logiki. Poza Piłsudskim niema dla nich w Polsce żadnego wodza czy patrioty.

Zwolenników Piłsudskiego w najwyższym stopniu gniewa że nie wszyscy są takimi jak i oni bałwochwalcami. Jeśli ktoś jest zupełnie obojętny względem osoby Piłsudskiego to go się uważa za jego wroga.

Czytamy naprzykład we wczorajszej „Republice“ następującą wiadomość:

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj odbyła się uroczysta akademja ku czci marszałka Piłsudskiego.

Uderzała nieobecność przedstawicieli sfer wojskowych.

Dowódca D.O.K. Lwów, gen. Sikorski

Wiadomość tę „Republika” zatytułowała: „Kiwanie palcem wbucie czy „działalność” gen. Sikorskiego we Lwowie”.

Dlaczego taki tytuł? Co zrobił gen. Sikorski? Czy to że nie był na akademii ku czci prywatnego człowieka to jest jakaś demonstracja? Piłsudski jest marszałkiem w rezerwie, nie należy do służby czynnej więc czyż wszyscy wojskowi mają obowiązek uczęszczania na prywatne akademie urządzone przez prywatne osoby ku jego czci.

Raczej należałoby się dziwić Dowódcy twu Okręgu Korpusu które urzędowo biorze udział w obchodzie imieninowym ku czci p. Piłsudskiego.

Czy jeżeliby urządzano akademie ku czci gen. Hallera moglibyśmy mieć pretensje że dowództwa Okręgów Korpusów w całej Rzeczypospolitej nie brały w nich udziału.

Czytamy też we wczorajszych dziennikach łódzkich że prezes Rady Miejskiej dr. B. Fichna „wystosował w dniu 19 bm. w imieniu mieszkańców m. Łodzi do marszałka Piłsudskiego z okazji imienin depeşe z życzeniami.

Któż to upoważnił p. prezesa Rady Miejskiej do składania życzeń p. Piłsudskiemu w imieniu ludności m. Łodzi? Pan dr. B. Fichna jako prezes Rady nie jest wyrazicielem opinii całego miasta a przeciw Rada Miejska większością głosów, nie przyjęła uchwały wysłania depeşy do p. Piłsudskiego. Możeby p. radni zainterpelowali w tej sprawie p. Prezesa Fichnę, choćby dlatego, żeby wyjaśnić sprawę że nie cała Łódź pała takim samym uczuciem do p. Piłsudskiego jak p. dr. Fichna.

—oOo—

PREZYDENT RZPLITEJ ULASKAWIŁ OŚMIU LITWINÓW WZIĘTYCH DO NIEWOLI

(k) Dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzeczypospolitej, w czasie pobytu na pogrzebie śp. Arcybiskupa Cieplaka, ulaskawił

Echa minionej wojny.

ŻYD WYDAŁ W RECE BOLSZEWICKIE 4 POLSKICH ŻOŁNIERZY, KTÓRZY ICH ROZSTRZELALI.

Podczas ubiegłej wojny polsko-bolszewickiej zdarzały się niejednokrotnie ciężkie przestępstwa przeciwko armii polskiej, za które dopiero teraz sprawcy ohydnej zdrady ponoszą karę.

Do tego rodzaju przestępców zaliczał się żyd Icek Kapłan, mieszkaniec Białegostoku, gorliwie pomagający nieprzyjacielskim oddziałom sowieckim podczas krótkotrwałej okupacji tego miasta, a nawet obdarzony mandatem komisarza młynów białostockich, mających aprowizować bolszewików.

Pewnego dnia lipcowego 1920 r. obywatel białostocki Czuliński już po wejściu bolszewików do miasta postanowił ukryć swe koło przed wrogim najeźdźcą w zaroślach koło cmentarza miejscowego. Wkroczywszy tam, spostrzegł ze zdziwieniem trzech żołnierzy polskich w mundurach, z pełnym uzbrojeniem oraz jednego bez odznak i broni, ukrywających się w gęstych krzakach. Zapytani, co tutaj robią, 4 żołnierze odpowiedzieli, że nie zdążyli umknąć przed wrogiem i prosili o pomoc i ukrycie przed bolszewickimi kozakami.

Czuliński porozumiał się ze swym zna-

jomym Rozengartenem i dostarczywszy żołnierzom przebrania cywilnego schował ich na strychu domu R., zakopując oddzielnie ich broń i mundury.

O całym tem zajściu dowiedział się nowokreowany komisarz Icek Kapłan, sprawdził oddział bolszewików i oddał żołnierzy bolszewikom. O ile można było później dociec, żaden nie wrócił do domu, ponieważ prawdopodobnie wszystkich czterech, jako domniemych szpiegów, bolszewicy rozstrzelali. Rozengarten musiał uciekać natychmiast przed zemstą bolszewików do Grajewa, gdzie się ukrywał aż do powrotu wojsk polskich, Icek Kapłan zaś powędrował ze swymi protektorami do Sowdepji.

Przed rokiem wrócił do Białegostoku, sprykrzywszy sobie widać raj bolszewicki, i został oddany pod sąd za zdradę stanu.

Sąd okręgowy w Białymstoku skazał go na mocy artykułu 108 kod. kar. na 8 lat ciężkiego więzienia, poczem sprawa przeszła do sądu apelacyjnego w Warszawie wskutek odwołania się prokuratora domagającego się dla zdrajcy kary śmierci. Onegdaj sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

ośmiu Litwinów, wziętych do niewoli w czasie oczyszczania przez policję lasu Podgajeckiego, zajętego chwilowo przez Litwinów, Jeńców litewskich odstawiono do granicy i przekazano władzom litewskim.

Wspaniałomyślny gest p. Prezydenta Rzeczypospolitej zrobił duże wrażenie.

NOWE KONSULATY POLSKIE W SOWIECKIEJ ROSJI.

(k) Po ratyfikowaniu przez polski Sejm i Senat polsko-sowieckiej konwencji konsu-

larnej, min. spraw zagranicznych przystąpiło do organizacji nowych konsulatów Rzplitej na terytorjum sowieckiej Rosji.

Oprócz istniejących już konsulatów w Moskwie i w Mińsku powstaną nowe w Kijowie, Petersburgu, Tyflisie i Chabarowsku. Otwarcie ich nastąpi w pierwszej połowie maja.

Rząd sowiecki ze swej strony ustanowi konsulaty w Łodzi, we Lwowie i w Gdańsku

—oOo—

KUR

57

Światła i cienie.

XIII

Od kilku dni panna Zofja Kalinowska nie opuszczała łóżka. Groźna choroba, trawiąca jej organizm od szeregu lat, uczyniła znaczne postępy w ostatnich tygodniach, tak że lada dzień spodziewać się można było, iż nieublagana śmierć zabierze młodą dziewczynę.

Leżała więc panna Kalinowska w swym panińskim pokoiku na białym łóżku z głową wspartą wysoko na poduszkach.

W jej głęboko zapadłych oczach tliły się jakieś tajemnicze ogniki, na poźółkłej i wymizerwane lica wybiegły gorączkowe rumieńce, a wątle piersi rozrywał uporczywie kaszel.

Z każdą nieomal godziną panna Zofja czuła się coraz to gorzej i chociaż starała się ukryć przed nią jej groźny stan, jednakże ona sama czuła to dobrze, że zbliża się koniec jej ziemskiej wędrówki.

Gorączka nie opuszczała jej nigdy i chociaż rano temperatura zmniejszała się znacznie, to jednak wieczorami podnosiła się

do czterdziestu stopni.

Dwóch lekarzy, z których jeden wprowadzony specjalnie z Warszawy czuwało u łóżka choroj, lecz wszelkie ich zabiegi nie przynosiły dodatnich wyników.

Zośka z całym zaparciem się pielęgnowała chorą. Dnie i noce spędzała przy niej, i nierzadko blade światło zastawał ją siedzącą w fotelu u wezłównia przyjaciółki.

Zniknęły jej żywe rumieńce i zacerwienione oczy podkrążone sinawą obwódka świadczyły o nieprzespanych nocach.

Częstokroć Olecki, który nie chciał pozostawić Zośki samej w Kalinowie i dlatego nie wyjechał, prosił ją aby więcej dbała o swoje zdrowie.

— Panno Zośko, moja kochana — mówił — wszak pani raczej na chorą niż zdrową wygląda; niech się pani oszczędza, błagam panią o to.

Jednakże Zośka nie zwracała uwagi na jego prośby.

— Zdrową jestem — odpowiadała — nic mi nie będzie — i w dalszym ciągu przesiadywała u łóżka chorej.

Zdarzało się w nocy, gdy gorączka u chorej podniosła się znacznie panna Kalinowska szeptała jakieś słowa bez związku

W tym gorączkowym szepcie dość często powtarzało się imię Oleckiego.

Gdy Zośka pierwszy raz usłyszała w ciszy nocnej imię „Kazik”, wypowiedziane ustami chorej ciałem jej wstrząsnął dreszcz i dziwny lęk zakradł się do jej duszy.

— Dlaczego ona o nim mówi? — myślała, wpatrując się w chorą której oczy świeciły dzikim gorączkowym blaskiem.

— Czyżby go kochała? — i podejrzenie wzbudziło się w jej sercu.

Przysłuchiwała się więc z uwagą gorączkowym słowom śledząc czy nie usłyszy coś takiego coby potwierdziło jej podejrzenie.

Jednakże w tym złowieszczym szepcie panny Kalinowskiej nic takiego nie było coby utwierdzić mogło w tem przypuszczeniu.

Uspokoiła się zupełnie i siedząc pewnego razu przy śniadaniu wraz z Oleckim odezwała się.

— Panie Kazimierzu, chora w czasie gorączki bardzo często wspomina pana.

— Tak — odparł bezwiednie Olecki, zajęty myślą iż jego narzeczona tak źle wygląda.

(d.c.n.)

Przerachowanie zobowiązań państwowych

OSTATECZNY TERMIN 15-GO KWIETNIA 1926 R.

(—) Na zasadzie ustawy z dnia 20 lipca 1925 r., oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 października 1925 r. o sposobie lokowania przerachowania zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek z dniem 15 kwietnia 1926 r. upływa termin składania podań o wyższe przerachowanie asygnat z r. 1918, obligacji 5 proc. długo—krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 oraz świadectw tymczasowych na powyższe pożyczki imiennych i na okaziciela. Pierwotni nabywcy tych obligacji, chcący ubiegać się o wyższe przerachowanie, winni nadesłać do dnia 15 kwietnia r. b. do Urzędu Pożyczek Państwowych (Warszawa, Senatorska 29) podania z dołączeniem wymaganych ustawą i rozporządzeniem dowodów, jak to: oryginalnych obligacji a o ile te zostały skonwertowane, zaświadczenia instytucji, która w imieniu petenta dokonała konwersji jak również dowodu stwierdzającego datę nabycia obligacji z r. 1918—1920 w urzędowej placówce sprzedaży. W po-

daniu petent powinien oświadczyć, że nie korzystał z pożyczek pod zastaw zgłoszonych do konwersji obligacji. Liczba zgłoszonych do Urzędu Pożyczek Państwowych podań o wyższe przerachowanie sięga obecnie 70,000. — Z pośród zgłoszonych podań znaczna ilość nie posiada wymaganych ustawą, a wyżej wyszczególnionych dowodów, co zmusza Urząd Pożyczek Państwowych, do przeprowadzenia z petentami dodatkowej korespondencji. Okoliczność ta ogromnie utrudnia pracę Urzędu Pożyczek Państwowych, a w związku z koniecznością szczegółowego badania wszystkich zgłoszonych w tak dużej ilości podań przez Komisję powołaną na podstawie ustawy, powoduje niejednokrotnie opóźnienie załatwienia poszczególnych podań. Termin ustawowy dla dokonania dodatkowego przerachowania i wydania nowych obligacji został ustalony na jeden rok od dnia zamknięcia przyjmowania podań, t. j. od dnia 15 kwietnia 1926 r.

—oOo—

Uroczystość na Jasnej Górze.

ODSLONIĘCIE CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

W dniu 25 marca br. w święto Zwiastowania N. P. Marji, odbędzie się na Jasnej Górze uroczyste odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Termin odsłonięcia ustalono w związku z podniesioną koniecznością naprawy ołtarzowej ramy, która w najbliższych dniach będzie przeprowadzona.

W dniu 9 marca br. zebrała się w Klasztorze OO. Paulinów poraz trzeci Komisja, powołana przez Zjazd Księży biskupów celem zbadania i przejęcia wykończonej pracy, przez prof. Jana Rutkowskiego. W Komisji wzięli udział z ramienia Duchowieństwa: J. E. K. S. biskup St. Zdzitowiecki, J. E. Ks. biskup Częstochowski dr. Kubina, O. Przeor P. Markiewicz O. P. Przeździecki, O. A. Jędrzejczyk z ramienia ministerstwa W. R. i O. P. Dyrektor Departamentu Sztuki Jan Skotnicki i naczelnik wydziału zabytków i muzeów Jarosław Wojciechowski, oraz członkowie Komisji prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, dr. Stanisław Tomkowicz, prof. Wiesław Zarzycki, delegat Tow. Opieki nad Zabytkami Mikołaj Piotrowski, dyrektor Zbiorów Państwowych dr. Stanisław

Turczyński, konserwator okręgowy dr. Tadeusz Szydłowski.

Po zbadaniu obrazu Komisja stwierdziła, iż prace konserwacyjne przeprowadzone zostały wzorowo, z pietyzmem, dokładnością i fachową umiejętnością ściśle według programu ustalonego na poprzednich posiedzeniach. Prace te ograniczały się do usunięcia zaburzeń pyłu i kopci, usunięcia przemalowań z dawniejszych wieków, zaimpregnowania drzewa i zabezpieczenia malowidła od ujemnych wpływów atmosferycznych. Ponadto zastosowano nową konstrukcję dla przymocowania sukienki, wyszywanej klejnotami, blach złożonych grawirowanych i kosztownych koron ofiarowanych przez Ojca Świętego Piusa X przymocowanych dotąd bezpośrednio do obrazu.

Dzięki chwalebnej inicjatywie O. Przeora Jasnogórskiego i Zgromadzenia Księży Paulinów, współdziałania Komisji złożonej z przedstawicieli Episkopatu i świeckich rzeczoznawców oraz gorliwej pracy prof. Rutkowskiego został cudowny obraz, drogi sercu każdego Polaka i Katolika, zabezpieczony na długie lata.

—oOo—

4 herł ulesów armji polskiej.

OGNIOMISTRZ KUCHARCZYK PODNOŚI ARMATY, A SZTABY ŻELAZNE ŁAMIE JAK PĄTYKI.

Wydział wychowania fizycznego M. S. Wojsk., rozpiął oryginalny konkurs siły, mający ustalić, kto z oficerów, względnie szeregowych, może uchodzić za najsilniejszego w armji polskiej. Uznany za najsilniejszego otrzyma pamiątkowy zegarek.

Do konkursu dopuszczeni zostali żołnierze z artylerji polowej i ciężkiej, marynarki wojsk samochodowych, tudzież kawalerzyści z Korpusu Ochrony Pogranicza.

Jako próbę siły podano podnoszenie ciężarów jak armat, ciężkich karabinów maszynowych, amunicji, koni, łamanie lub zginanie belaz, przeciąganie liny, rwanie sznurów i t. p.

Do ministerstwa spraw wojskowych nadeszły opisy pokazów siły z poszczególnych pułków, zaświadczone przez odpowiednich dowódców.

Z całego szeregu kandydatów do nagrody wyróżniono 4 żołnierzy niewątpliwie najsilniejszych w całym wojsku. Są to:

- 1) ogniomistrz 11 pułku artylerji polowej Kucharczyk Józef w Stanisławowie;
- 2) kanonier 7 pułku artylerji ciężkiej Badurski Wacław w Poznaniu;
- 3) ułan 6 szwadronu K.O.P. Wińczak Witold w Łużkach;
- 4) starszy szeregowiec Centr, składów samochodowych Czarnecki Teodor w War-

szawie Jako dowód siły u pierwszego z pośród nich stwierdził dowódca, że ogn. Kucharczyk wobec licznie zebranych świadków:

a) sztabę żelazną, grubości 34 mm., długości 2,80 m. okręcał dokola ręki, tworząc z niej bransoletkę:

1) sztabę żelazną, grubości 12 mm., szerokości 34 mm., długości 2,80 m. zginaną przez 2 żołnierzy trzymał w zębach, trzymając równocześnie na obu ramionach takie same 2 sztaby, zginane przez 4 żołnierzy;

c) sztabę rozmiarów jak pod b) opartą na karku, zginał ramionami, podczas gdy równocześnie na ramionach i w zębach trzymał 3 inne sztaby, zginane przez żołnierzy,

d) talję 24 kart przedzierał na połowę a następnie jedną połowę na jedną czwartą części.

e) armatę polową 75 mm. z lufą przesuniętą w zupełności w jedną stronę na łożu, podnosił w rękach za sprychy koła trzykrotnie do wysokości bioder, stojąc plecami do koła obciążonego lufą.

Z raportu dowódcy widać, iż ogniomistrz Kucharczyk jest silaczem nielada i stać może prawdziwą dumę armji.

Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu nastąpi niebawem.

—oOo—

ODRĄBAŁA MĘZOWI GŁOWĘ.

Na przedmieściu Kowla zamieszkiwała małżonkowie Kirmińscy, między którymi często dochodziło do poważnych kłótni, a nawet i starć na tle nieporozumień domowych.

Mąż niejednokrotnie odgrażał się że ją zamorduje. Stale pogarszający się stan domowego współżycia doprowadził ostatecznie do tragicznego zajścia, które miało miejsce przed paru dniami. Kiedy Kirmiński wrócił z pracy do domu, żona jego dociekawszy się chwili gdy ten zasnął, odrąbała mu siekierą głowę, trupa wywlokła na pole, a poćwiartowała go na parę części zakopła w ziemi. Znajomym oświadczyła, że mąż jej na dłuższy czas wyjechał z domu. Dęczone wyrzutami sumienia Kirmińska, dobrowolnie zjawiała się w komendzie policji w Kowlu, przyznając się do strasznej tej zbrodni. Morderstwo wywołało ogólne oburzenie. Sprawczynią aresztowano i osadzone w więzieniu.

WYŁAWIANIE KOMUNISTÓW.

k) W związku z rozgromieniem na kresach organizacji komunistycznych, w czasach ostatnich notuje się pewien ruch komunistyczny, mający na celu ponowne zorganizowanie na ziemiach wschodnich organizacji komunistycznych.

W tym celu warszawscy komuniści systematycznie wysyłają swych „techników” na kresy, którzy dzięki sprawności naszej policji wpadają, stale w jej ręce. Najwięcej ruch ten przejawia się w Białostockiem. I tak onegdaj w Białymstoku aresztowano dawno poszukiwanego komunistę M. Trofimeczuka, następnie w parę dni na stacji w Białymstoku zatrzymano: Maksa Mejera z 10 klg. bibuły komunistycznej i drugiego żyda Jankiela Gruszkę, u którego znaleziono najswieższe instrukcje komunistyczne.

—oOo—

Polska nie chce komunistów.

POBICIE 6-CIU POSŁÓW.

Jak podaje „Rzeczpospolita” do Kiele przybyło na wiec 6-ciu posłów stronnictwa chłopskiego, a mianowicie: Chyb. Duro Bujak, Waleron Sanojca, Szafranek z prezesem Stapińskim na czele, aby wygłosić sprawozdanie z podróży pos. Bryła po Rosji sowieckiej.

Gdy przybyli do lokalu N.P.R. gdzie oczekiwał ich już zgromadzony tłum, zastali drzwi lokalu zamknięte.

Niebawem przyszło do starcia między tłumem, a posłami na pięści i kije.

Posłów obłano gnojówką.

Wszyscy zostali dotkliwie pobici, a najdotkliwiej pos. Waleron, lecz niebawem policja położyła kres tej zapamiętałej scenie, udzielając ochrony posłom. Ci ostatni następnie przeniesli się na przedmieście, gdzie chcieli odbyć zebranie w prywatnym mieszkaniu.

I tam wtargnął tłum, przyszło do ponownej jeszcze zaciętszej bójki, jednakowoż policja już nie mogła interwenjować, ponieważ zebranie odbyło się za zaproszeniami w prywatnym mieszkaniu, a więc policja nie miała wstępu.

Tu pp. posłowie zostali jeszcze dotkliwie pobici, a korzystając z ciemnej nocy, udali się najbliższym pociągiem do swoich siedzib.

—oOo—

OFIARY MORZA.

k) Od dłuższego już czasu panują nad morzem silne wichry i burze, połączone z niską temperaturą, która trzyma się stale poniżej zera. Przed kilku dniami wypłynęło kilka rybaków z Chłapowa na połów ryb na morze. Na skutek wybuchłej burzy wywrócił się jeden z kufrow, przyczem utonęło dwóch starych i doświadczonych rybaków, trzeciego zaś wyratowano. Jest to już drugi wypadek utonięcia rybaków w ostatnich tygodniach.

Jeszcze o ankiecie „Monarchja czy Republika”.

CO PISZE „MYSUGENE” Z „NASZEGO PRZEGLĄDU”.

Do dziś dnia jeszcze nie przebrzmiało echo ankiety „Rozwoju” na temat „Monarchja czy Republika”. W niedzielnym warszawskim „Naszym Przeglądzie” w dziesięć dni po zakończeniu ankiety jeszcze jakiś pan „Ibri” w korespondencji z Łodzi zajmuje się tą sprawą.

Mysugene z „Naszego Przeglądu” plecie o jakichś pogromowych judenhecach, o ośmieszaniu Sejmu, Prezydenta i t. d. które jakoby „ciągnie się kilka tygodni.

„Rozwój” „niezależno” endeckie pi semko, które odgrywa obecnie przed gazetą rolę trefniśta królewskiego.

Z ankiety przeprowadzonej przez to pismo na temat: Monarchja czy Republika okazuje się, że 3155 odpowiedzi padło na rzecz monarchji, 247 na rzecz

republiki, zaś 5 na rzecz komuny. Ale mało tego. Pismo to drukuje głosy swoich czytelników i ośmiesza przy tej okazji istniejący ustrój republikański w Polsce a przytem prowadzi pogromową judenhecę. Ciągnie się to już kilka tygodni a końca tego zohydzenia Sejmu, urzędu Prezydenta oraz podburzania tłumy przeciwko żydom jakoś nie widać! Słowem jak za niedawnych grudniowych czasów.

Dzieje się to w Łodzi, mieście, które w swoim Muzeum umieściło obok autografów zasłużonych ludzi autograf... Eligjusza Niewiadomskiego.

Bajdy korespondenta „Naszego Przeglądu” nie potrzebują komentarzy.

—oOo—

Groźny pożar.

DWÓCH STRAŻAKÓW ZGINĘŁO BOHATERSKĄ ŚMIERCIA.

Rołnictwo nasze poniosło onegdaj niepowetowaną stratę. Budynek Szkoły Rolniczej w Kijanach, jednej z najstarszych szkół tego typu w lubelszczyźnie, z niewiadomych dotychczas powodów padł pastwą płomieni.

Okolo godziny 6 wieczór w sobotę, już po ukończeniu całkowitem zajęć szkolnych w jednej z ubikacyj wybuchł żywiołowy pożar, który wkrótce zawiadł piętrem. Na ratunek pośpieszyła straż ogniowa zorganizowana z uczniów szkoły oraz ochotnicza straż ze Spiczyna. Obie straże ofiarnie walczyły z płomieniami do samego rana dnia wczorajszego.

Parter, według dotychczasowych naszych wiadomości ocalał, reszta budynków spłonęła. Pożar pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach.

Bohaterską śmiercią zginęli w płomieniach dzielni członkowie straży spiczynskiej Jan Szalast i Bolesław Kłos, kilku ochotników odniosło pozatem więcej lub mniej ciężkie poparzenia. Dalszych szczegółów katastrofalnego tego wypadku narazie brak.

Pogrzeb przedwcześnie zgasłych bohaterkich młodzieńców odbył się dnia 22 bm. w Bystrzycy. Zwłoki, którym hołd oddała cała ludność miejscowa i okoliczna, spoczęły na cmentarzu parafjalnym.

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Nawet wiecznienie uśmiechnięty kancelista, dla którego każda indagacja była mniej lub więcej zajmującym dramatem; od rozgrywanych na deskach teatralnych ciekawszym nierzadko, tym ostatnim był znużony. Zbyt wiele było dobrego. To też gdy oskarżony wyszedł wreszcie, podniósł się z zadowoleniem, by wyprostować trochę nogi, a następnie się odezwał:

— A to lotr dopiero!... daremnie wyczekuj, ażebym sędzia lub agent potwierdzili to jego mniemanie.

Pan Segmuller dawał posłuch zazwyczaj oenom starego kancelisty, ufając jego doświadczeniu, w omawianym wypadku wszelako nie mógł się pogodzić z jego zdaniem.

— Nie — rzekł zamyślony — nie, lotrem nie jest ten człowiek napewno. Gdy łagodnie odezwałem się do niego słowy, dojrzałem w jego oczach silne wzruszenie. I przysiągłbym na to, iż była chwila, iż chciał już ze wszystkiego się wyświadać.

— Tak — potwierdził Lekok — jest to nie zwykłe potężna indywidualność, dużej siły.

Ta pochwała w ustach młodego agenta była zupełnie szczera. Mimo to, iż więzień pokrzyżował jego plany, drwił sobie wprost z niego, a nawet go obraził, nie miał doń żadnego żalu owszem -- po dziwiał jego działalność, zręczność i moc ducha.

Przygotowywał się do stoczenia zaciętej z nim walki i miał nadzieję, że odniesie zwycięstwo, nie

48)

przeszkadzało to temu jednak, iż uczuwał dla swego więźnia niezrozumiałą jakąś sympatję, jaką budzi zawez przeciwnik dostojny.

Powoli i pan Segmuller zaczął przychodzić do siebie.

— Czy wiesz, panie ajencie — powiedział — do jakiego doszedłem wniosku? Do takiego, iż człowiek ten albo jest istotnie Majem i cyrkowym kłownem, albo też należy do najwyższych warstw społeczeństwa. Bo tylko na najwyższych lub najniższych szczeblach towarzyskich spotkać się można z podobną odwagą, determinacją i zręcznością. Jednostka przeciętna, taki sobie mieszczanin zwykły, gdyby został zaplątany w aferę podobną, oddawna wyśpiewałby nam wszystko i na kolanach błagał miłosierdzia.

— Ależ panie, ja głowę jestem gotów dać za to, iż człowiek ten nie jest Majem — zawołał Lekok z głęboką wiarą w głosie.

— I ja jestem tego samego przekonania. Lecz jak to udowodnić?

Lekok zapadł wtedy w głębokie zamyślenie.

— Panie — rzekł po chwili — przyszła mi do głowy myśl.

— Jakaż?...

— Wdowa Szupe, jak pan zapewne to sobie przypomina, mówiła nam o swym synie Poluksie. Lotrzyk ten siedzi w obecnej chwili w więzieniu. Za jakęś niewielką zresztą wagę, przestępstwo. Otóż czy nie byłoby może warto go zbadać? Znać on musi wszystkich stałych gości „Pieprzniczki” niewątpliwie. Kto wie czy nie mógłby on nam dać cennych szczegółów nie tylko o Gustawie i o Lacheneurze, ale i o samym mordercy nawet?

— Wiesz, że to doskonała myśl — zawołał z ożywieniem sędzia — że też mnie to nie przyszło

do głowy! Jutro zrana wybadam bez zwłoki tego człowieka, który, jako nasz więzień, będzie może skłonniejszy do zwierzeń. Wybadam również jego żonę...

Obrocił się żywo w stronę kancelisty i dodał: — Goget, pisz no jaknajprędzej rozkaz, by stawiała się tutaj u mnie żona Hipolita Szupe, a następnie, by władze więzienne i jego samego mi tutaj dostawiły.

Sekretarz zabrał się do pisania, lecz musiał przerwać tę czynność ponieważ uczyniło się do tego stopnia ciemno, że nie sposób było pisać. Kancelista zadzwonił przeto, a następnie kazał podać światło.

W tej samej chwili na progu ukazał się dyrektor więzienia z kapeluszem w ręku.

Od dwudziestu czterech godzin zacny ten urzędnik bardzo się niepokoił swym tajemnym gościem, oskarżonym o zamordowanie trzech ludzi, którego kazano mu trzymać w osobnej celi, i w jego sprawie właśnie zjawił się u sędziego śledczego.

— Przychodzę się zapytać — rzekł do p. Segmullera się zwracając — czy mam i nadal, jak poprzednio, w odosobnieniu trzymać obwinionego Maja?

— Tak jest, panie.

— Kiedy bo obawiam się tych jego szalów, w których, jak to już pokazał, jest gotów na wszystko. A znów nie bardzo bym miał ochotę trzymać go nieprzerwanie w kaftanie warjatów.

— Pozostaw go pan swobodnym w jego celi — odpowiedział sędzia — rozkaż by się z nim łagodnie obchodzono, poprzestając na rozciągnięciu nad nim baczniejszego nadzoru.

{d. e. z.}

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Druga ziemia.

PLANETA WENUS POSIADA POWIETRZE I WODĘ.

§) Nad ranem, przed wschodem słońca planeta Wenus świeci jaśniej, aniżeli którakolwiek gwiazd stałych na niebie wieczornem i uśmiecha się do obserwatora z ziemi z odległości 40,000,000 kilometrów. Oddawna astronomowie zastanawiają się na tem, czy na planecie tej może istnieć życie. Obecnie najnowsze obserwacje stwierdzają, że Wenus posiada atmosferę, podobną do ziemskiej. Gęste kłęby chmur, otaczające tę planetę, stanowią dowód, że Wenus zaopatrzona jest również obficie w wodę. Ostatnie pomiary siły blasku Wenery, po porównaniu ich z wynikami pomiarów Merkurego i księżyca, potwierdzają hipotezę o istnieniu na Wenerze atmosfery, podobnej do ziemskiej.

Ponieważ powietrze i woda stanowią podstawę wszystkich zjawisk natury na naszej planecie macierzystej, ponieważ one warunkują życie organiczne w ziemskim tego

słowa znaczeniu, więc astronomowie skłonni są mniemać, że planeta Wenus jest właściwie drugą ziemią. Wyniki ostatnich obserwacji wskazują na to, że można z dużym uzasadnieniem prawdopodobieństwa mówić o istnieniu życia organicznego a planecie Wenus.

Naukowa legenda, która niegdyś osnuła się wokół Marsa, została przez nowożytną astronomję kompletnie zniweczona. Od czasu gdy słynne kanały, zauważone przez Włocha Schiaparellego okazały się optycznym złudzeniem, wywołanem słabym nasileniem teleskopu, porzucono hipotezę, jakoby Mars miał być bliźniaczym bratem naszej ziemi.

Fantazja wyprzedza zawsze obserwację naukową. Przebija ona gęste masy chmur, osłaniające tajemnicę sąsiedniego świata i usiłuje na Wenus dojrzeć drugą ziemię.

—oO—

Najdalszy satelita słońca.

NEPTUN ŚCIAGA UWAGĘ ASTRONOMÓW.

§) Teleskopy astronomiczne wielu obserwatorów skierowane są obecnie na ten odcinek sklepienia niebieskiego, gdzie słabym zielonym światłem migoce niewidzialny dla oka nieuzbrojonego, a w teleskopie przedstawiający się jako niepozorny krążek — najdalszy satelita naszego słońca, tajemniczy Neptun. Nawet najsilniejszy światłowy teleskop na Mount Wilson nie jest w stanie rozróżnić żadnych szczegółów na tarczy tej planety, będącej w porównaniu z ziemią — olbrzymem.

Wspominaliśmy niejednokrotnie o niezmiernych odległościach w wszechświecie, tak wielkich, że zmierzyć je można nie na żadne choćby biliony kilometrów, ale na lata światła. Jakkolwiek miejsca w kosmosie zajmuje nasz system słoneczny, można wywnioskować z tego, że światło z Neptuna by dobiegło do naszego oka, potrzebuje zaledwie 4 godziny. Jest to odległość znikoma w porównaniu z odległościami innych systemów słonecznych, ale olbrzymia w naszym systemie, zważywszy, że światło w jednej sekundzie może obieć ziemię 8 razy dookoła a w ośmiu minutach dochodzi ze słońca na ziemię.

Wyrażona w kilometrach odległość Neptuna od ziemi wynosi 4,500 milionów (Ziemi od słońca 150 milionów). Neptun jest 30 razy większy od ziemi. Olbrzymia elipsa, jaką zakreśla dookoła słońca,

zamyka zarazem granicę światła słonecznego, poza które wychylają się tylko niektóre wagabundy niebieskie — komety. By raz odbyć drogę dookoła słońca, potrzebuje Neptun 160 lat ziemskich.

Dość należy — że jeszcze nie zakończył on tej jednorazowej wędrówki — odciek go ujrzano w r. 1846 przez francuskiego astronoma Leverriera i Niemca Gallego. Odkrycie Neptuna uchodzi słusznie za jeden z największych sukcesów astronomji, gdyż dokonano się o nią naprzód drogą — obliczenia, za pomocą teleskopu — wówczas jeszcze bardzo słabe — — zdołały kuzyna naszej ziemi odszukać na nieboskłonach.

Leverrier obserwując pewne odchylenie planety Ura na wywnioskował zapomocą rachunku, że te zbożenia z elipsy muszą być wynikiem krążenia w przestrzeni jakiegoś innego ciała niebieskiego, tak wielkiego, że masą swą wywiera wpływ na drogę Ura na. Leverrier, najlepszy współczesny matematyk, drogę owej nieznannej hipotecznej planety — obliczył jaknajdokładniej i określił punkt na niebie, w którym powinien się znajdować nowy syn słońca. Istotnie Galle drogą obserwacji potwierdził te wyliczenia, odnajdując Neptuna, który od tego czasu stanowi przedmiot szczególnego zaciekawienia astronomów podobnie jak Mars.

—oO—

Czarcia wyspa.

POWOJENNI ZESŁAŃCY POLITYCZNI.

§) Do francuskiej Guayny należy grupa wysp, mających ogólną nazwę Wysp Zbawienia, a do tej grupy należy słynna Czarcia Wyspa, na której przebywają zesłańcy francuscy. Zesłańcy byli w swoim czasie na tę wyspę kapitan Dreyfus, i na tej wyspie znaleźć się miał po wojnie światowej uznany przez cały świat cywilizowany za zbrodniarza ekscesarz Wilhelm. O tej to wyspie pisze obecnie współpracownik paryskiego „Journalu” swoje wrażenia.

Po wylądowaniu na Czarciej wyspie, kroczy się ścieżką, wijącą się wśród palm. Po usunięciu się naprzód o jakieś 200 metrów, staje się wobec czarnych skał, poza któremi rozciąga się morze. Na szczycie jednej z tych skał widać białe budynki z czerwonymi dachami. Po wejściu na szczyt, rzuca się w oko szereg ładnie wyglądających budynków, otoczonych ogrodami, dwupiętrowych, a na prawo i lewo z przodu i z tyłu widać bezkresne morze.

Mieszkańcami tej wyspy są przestępcy polityczni. Przeważnie są to ludzie, przychyceni w czasie wojny na szpiegostwie. Przebywa tam Chow

lard, były pracownik handlowy, który za 150 franków miesięcznie pełni służbę szpiegowską na rzecz Niemiec. Przebywający na tej wyspie katolicy, odnoszą się do niego z wielką pogardą i nie rozmawiają z nim wcale. Powiadają oni:

— Jest on większym niż my zbrodniarzem, bo my zabiliśmy jednego człowieka, czy też kilku ludzi, a on tysiące skazywał na śmierć. Wszak jesteśmy bądź co bądź Francuzami!

Gdy pojawi się na wyspie ktoś nowy, to widok jego wywabia z mieszkań wszystkich mieszkańców wyspy. Skazani ci są dobrze odziani i nieźle wyglądają. Oprócz skazywanych na ciężkie roboty, wszyscy inni nie są do pracy zmuszani i oddają się zupełnemu próżnowaniu. Otrzymują oni mieszkania i żywność i prawie zawsze także pieniądze od swych krewnych. A zatem pod względem materialnym warunki życia ich są znośne.

Biedniejsi zesłańcy oddają drobne usługi bogatszym, bardziej spekulacyjne głowy i tu wysilają się, aby robić dobre interesy, inteligencja poświęca wiele czasu lekturze, a prawie wszyscy zesłańcy piszą swoje pamiętniki.

Ogółem Czarcia Wyspa liczy 30 mieszkańców ze wszystkich zakątków świata. Są tam więc Belgijczycy i Francuzi, Włosi, Polacy i Niemcy, Brazylijanie, Anamici, Chińczycy, Arabowie, nienawidzący się wzajemnie. Każdemu przyjeźdnemu skarżą się oni na swój los i połączone z nim przykrości. Pewien Belgijczyk irytuje się niezmiernie, albowiem nie pozwalają mu korespondować z pościem belgijskim w Paryżu. Belgijczyka tego przychwycono, gdy na terenie wojennym dawał nieprzyjacielowi sygnały optyczne. Znajduje się też między innymi wojskowy pilot francuski, noszący nazwisko jednej z najwykwitniejszych rodzin francuskich. Zdradził on Niemcom system francuskich samolotów. Zapytuje on:

— Czyż przez całe życie mam się znajdować w towarzystwie tej hołoty?

Pewien fryzjer z Marsylii odciągnął współpracownika „Journala” na bok i szepnął mu do ucha:

— Mam we Francji duże oszczędności. Niech pan się zajmie moim losem, a ja już panu dobrze wynagrodzę.

Fryzjer ten zajmuje się na Czarciej Wyspie wyrabianiem grzebieni sztyldkretowych, kałamarnicy z orzechów kokosowych, małych pudełeczek, na których maluje obrazki i t. p. Zarabia on piękne sumy.

Naogół żyłoby się zesłańcom na wyspie bardzo dobrze, gdyby nie ta okoliczność, że strasznie tam praży słońce.

—oO—

Parafia polska w Los Angeles.

CHWALEBNA DZIAŁALNOŚĆ POLI NEGRI

Licząca około 5000 Polaków kolonia polska w Los Angeles, nie posiadała dotychczas swego polskiego kościoła ani szkoły. Obecnie Pola Negri postanowiła zjednoczyć Polaków w polską parafię i wybudować polską szkołę. Przy pomocy ks. Br. Krzemieńskiego rodaczka nasza przystąpiła do zrealizowania swego planu, zajmując się tem gorliwie moralnie i materialnie.

Zorganizowano tu polską parafię i przystąpiono do budowy kościoła, który w myśl Encykliki przyjaciela Polski papieża Piusa XI będzie nosił miano „Królestwa Chrystusowego”. Będzie to pierwszy na świecie Dom Boży pod tem wezwaniem.

Chcąc zbliżyć do siebie rodaków Pola Negri poleciła swemu osobystemu sekretarzowi p. Leopoldowi Brodzińskiemu urządzić na cel powyższy, pod jej protektoratem, raut w połączeniu z przedstawieniem.

Dnia 14 lutego w przepelnionej sali odbyło się przedstawienie teatralne. Sily miejscowe, pod kierunkiem p. L. Brodzińskiego, odegrały komedię społeczną B. Wędrychowskiego w 3 odsłonach „Dzielną dziewczyną”, poczem nastąpił koncert towarzyski, złożony z produkcji śpiewnych, muzycznych i świetlnych deklamacyj p. L. Brodzińskiego.

Pomiędzy działem koncertowym, a komedią odbył się raut, na który przybyła Pola Negri. Wygłoszono mowy powitalne. Imieniem amerykański przemówił znakomity mówca, kuzyn prezydenta Wilsona, adwokat O. Cenner, podnosząc z uznaniem działalność Poli Negri, poczem wznosił okrzyk na cześć bohaterki polskiej. Całość zmieniła się na demonstrację przyjaźni polsko-amerykańskiej i nosiła charakter niezwykle serdeczności.

—oO—

POCZYTNOŚĆ PISM.

§) Ciekawą statystykę podaje jedno z pism francuskich. Według tej statystyki dzienniki i czasopisma w Paryżu biją tygodniowo 6,500,000 numerów, dla ludności liczącej niespełna 3 miliony. Z tego wynika, iż na każdego dorosłego paryżanina przypada więcej, niż 2 dzienniki i czasopisma.

W Londynie i w Berlinie przypada jedno pismo na głowę.

W Wiedniu cały nakład wynosi 1,600,000 egzemplarzy. W Rzymie nakład dwa razy przewyższa liczbę czytelników. W Pradze, w Belgradzie i Moskwie nakład wynosi tyle ile poszczególne miasta mają ludności. W Warszawie na 600,000 dorosłej ludności nakład wynosi tylko 190,000 egzemplarzy.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 24 marca — Gabrjela.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon



WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Orzeł czy reszka”.

Teatr Populanny „Ligja”.

Casino „Upiór w operze”.

Reduta „Te, z zaułka”.

Luna „Upiór w operze”.

Grand—Kino „Boś to ty!”

Odeon „Paś i Patachon”.

Dom Ludowy „Dziewica ze Sztambułu”.

Apollo „Skandal w noc poślubną”.

Resursa „Dusze w płomieniach”.

Corso „Nobody”.

Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

Park im.
Sienkie-
wicza,
Otwarta
od godz.
10-(ej rano
do 25 w.

Wiadomości bieżące

WYSTAWA „DZIECKO”.

Posiedzenie w sprawie wystawy „Dziecko” odbyło się dnia 21 marca o godzinie 3-ej popołudniu w sali Rady Miejskiej. Przy stole przewodniczącym zasiadli J. E. Ks. Biskup Tymieniecki, dr. Skalski, p. wojewodzina Darowska, posłanka Ładzina, prezydent Ł. Łodzi M. Cynarski i dr. Z. Prechner.

Zebrań postanowiono prosić o patronat nad wystawą: pana wojewodę Darowskiego, J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego, prezesa Rady Miejskiej, p. B. Fichnę i prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego.

Na jednym z następnych zebrań wybranym zostanie komitet honorowy.

„ŚWIĘTO SADZENIA DRZEW”.

W pierwszych dniach kwietnia rozpocznie się „święto sadzenia drzew” przez dzieci szkolne, na terenie okręgu szkolnego łódzkiego. Każda szkoła ma wolną rękę obierania sobie dnia do sadzenia drzew, przy czem działalność szkolna bierze udział w tym dniu w sadzeniu drzewek bądź owocowych, bądź też dzikich. Musimy zaznaczyć, iż akcja sadzenia drzew wydaje pożądaną owoc, i wywołuje duże zainteresowanie u dziecka. W akcji tej idą na rękę szkolnictwu zarówno władze rządowe jak i samorządowe, oraz poszczególne gminy. (U)

WAŻNA ZMIANA PRZY UZYSKANIU PASZPORTÓW.

Dotychczas władze administracyjne przed wydaniem paszportu zagranicznego domagały się zaświadczenia urzędu skarbowego, że zaległości podatkowe zostały wyrównane.

Obecnie władze wydały okólnik, według którego przy podaniach paszportu zaświadczenia skarbowe są zbędne. (bip)

CIASNOTA W TRAMWAJACH.

Zamieszkały w Widzewie p. F. komunikuje nam w jakich okropnych warunkach

Ulgi dla płatników podatkowych.

OKÓLNIAK MIN. SKARBU W SPRAWIE SPŁATY ZALEGŁYCH PODATKÓW.

Według informacji źródeł miarodajnych w najbliższych dniach otrzymać ma Izba Skarbowa specjalny okólnik Min. Skarbu w sprawie daleko idących ulg w spłacie zaległych podatków. Ulgi te m. in. tyczą się również zaległości podatku przemysłowego za I-wsze półrocze 1925 i dochodowego za rok 1925, których dotąd nie było wolno ani odraczać ani rozkładać na raty. Płatnicy mogą prosić o rozłożenie zaległości wszystkich podatków przy zaległościach do 1,000 zł na 3 miesiące, a przy zaległościach ponad 1,000 zł. do 10,000 zł. na 6 miesięcy. Podania te wnoszą do urzędów skarbowych. Urzędy załatwiają

podania o rozłożenie na raty przy zaległościach do 1,000 zł. podatku państwowego plus podatki samorządowe tj. razem do 1250. Kar za zwłokę, nie dolicza się samodzielnie. Przy zwłoce wynoszącej więcej niż 1,000 zł. podatków państwowych wydają urzędy opinie i przesyłają prośbę izbie skarbowej do ostatecznego rozstrzygnięcia. Raty udzielane będą za opłatą 1 proc. odsetek, przy czem płatnik musi bezwzględnie przestrzegać terminu. Niedotrzymanie jednego terminu pociągnie za sobą natychmiastową egzekucję, gdyż te odroczenia spłaty ratalnej będą specjalnie kontrolowane przez organa Izby Skarbowej.

znajduje się publiczność jadąca z okolic Władzowa w godzinach porannych między 7-9 rano. Tramwaje linii 6 i 10 są stale w tych godzinach przepełnione. Tłok panuje do tego stopnia, że nikt literalnie nie stoi na własnych nogach i jeden drugiemu niszczy ubranie.

Czy Zarząd Tramwajów nie mógłby w godzinach porannych między 7-9 uruchamiać na powyższych liniach tramwajów co 5 minut i zamiast jednego dodatku dodawać dwa dodatkowe wagony. (o)

REDUKCJE W KURATORJUM.

Kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Owiński powrócił z Warszawy, gdzie u p. ministra Grabskiego odbywały się konferencje w związku z obcięciem budżetu szkolnictwa.

Natychmiast po powrocie swym do Łodzi p. Kurator zmuszony był wymówić pracę 11 urzędnikom w Kuratorjum, gdyż budżet na drugie półrocze ma być zredukowany w porównaniu z pierwszym półroczem o 30 proc.

Pozatem prawdopodobnie Kuratorjum otrzyma kilku urzędników z ministerstwa, a to w związku z utworzeniem wydziału szkolnictwa zawodowego.

Z powodu braku środków Kuratorjum zmuszone jest odmawiać wielu petycjom poparcia szkolnictwa powszechnego, co jest również ściśle związane z ogólną redukcją budżetu państwowego. (bip)

ROBOTY KANALIZACYJNE.

Na ul. Kopernika w odcinku od Lipowej do Pańskiej rozpoczęto na nowo roboty kanalizacyjne.

Z tego też powodu ruch kołowy na tym odcinku został wstrzymany. (bip)

EGZAMINY DLA NAUCZYCIELI NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Jak nam komunikuje Kuratorjum szkolne egzaminy dla nauczycieli czynnych, a niewykwalfikowanych szkół powszechnych rozpoczną się w dniu 9 kwietnia i odbywać się będą w lokalu gimnazjum państwowego im. Kopernika przy ul. Nowocieskiej 9 (bip)

W SPRAWIE URLOPÓW NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Swego czasu zarząd T. N. S. W. zwrócił się do Ministerstwa W. R. i O. P., z me-

morjałem, w którym domagał się przyznania dyrektorom państwowych szkół średnich, prawa udzielania nauczycielstwu urlopów do dni 14 (w wypadkach nagłych) podobnie, jak mogą to czynić inspektorowie szkolni w stosunku do nauczycielstwa szkół powszechnych. Na memorjał powyższy Ministerstwo odpowiedziało obecnie odmownie. Wobec powyższego Zarząd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich postanowił powtórnie interwenjować w tej sprawie.

PRACOWNICY MIEJSCY NIE BĘDĄ PŁACIĆ SKŁADEK NA KASĘ CHORYCH SZCZĘŚLIWCY!

Od dłuższego czasu trwał zatarg między pracownikami miejskimi a magistratem, który postanowił potrącać pracownikom składki na Kasę Chorych, a nie jak uprzednio ponosić całkowicie koszty z tego tytułu. Spór ten omawiany był kilkakrotnie, zarówno na specjalnych konferencjach oraz komisjach radzieckich. Na ostatnim posiedzeniu komisja skarbowo-budżetowa rozstrzygnęła spór a korzyść pracowników miejskich.

ZMIANA TARYFY TELEGRAFICZNEJ OD 1 KWIETNIA R. B.

Z urzędu pocztowo-telegraficznego do wiadujemy się, że od dnia 1 kwietnia zostanie zmieniona taryfa telegraficzna między Polską a krajami europejskiego obrotu pocztowego.

Bez zmiany pozostaje tylko taryfa telegraficzna do Gdańska, SSSR, Rumunii, Węgier i Grenlandji. (o)

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH NA DZIEŃ 1 KWIETNIA.

Z tej organizacji urzędników państwowych dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma się ostatecznie rozstrzygnąć wysokość pensji za kwiecień.

Chodzi o przywrócenie zredukowanych dwukrotnie poborów za I kwartał a mianowicie: 5 procent w mnożnej i 4 i pół-6 proc. straceń ze zmniejszonej pensji. (o)

DOKOŁA SPADKU PO DOBRZYŃSKIM.

W związku z wiadomością o spadku 25 milionów dolarów, które pozostawił swej rodzinie zmarły w Filadelfji, Wolf Dobrzyński z Konina, dowiadujemy się, że część spadkobierców nie wiedząc o wielkości pozostawionej sumy zrzekła się prawa do spadku za 2 tysiące dolarów. (o)

RUCH BUDOWLANY W ŁODZI A AKCJA KREDYTOWA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

W swoim czasie podnoszono szereg zarzutów przeciwko działalności kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego na cele budowlane, która umożliwia również uzyskiwanie funduszy na cele nie mające nic wspólnego z akcją budowlaną. W celu zbadania, czy rzeczywiście kredyty z Banku wykorzystywane są wyłącznie na cele ruchu budowlanego—wyłoniona została specjalna komisja. Komisja zbadała w Łodzi gmachy wznieszone lub nadbudowywane zarówno przez osoby prywatne, jak i kooperatywy i spółdzielnie mieszkaniowe. Wynikiem tej lustracji było stwierdzenie, iż ruch budowlany w Łodzi z kredytów Banku Gospod. Krajowego rozwija się naogół normalnie.

ZJAZD ZRZESZEŃ BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu 26 bm. w Poznaniu odbędzie się zjazd zrzeszeń bezrobotnych pracowników umysłowych. Na zjazd ten zaproszeni zostali przedstawiciele Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych w Łodzi, oraz związki zawodowe. Tematem obrad zjazdu będzie sprawa akcji pomocy do-raznej dla bezrobotnych pracowników umysłowych oraz wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Poruszona również zostanie sprawa wzmocnienia organizacji zawodowych przez urządzenie zebrań w różnych miejscowościach i nakładania pracowników umysłowych do przystąpienia, do zrzeszeń zawodowych. Obrady potrwać prawdopodobnie dwa dni. (pap)

SPRAWA BUDOWY SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Jak wiadomo w Ozorkowie, Dąbiu, Bełchatowie i Pyzdrach władze samorządowe starają się o założenie szkół zawodowych w wspomnianych miejscowościach. Samorządy w sprawie tej już zwracały się do władz szkolnych o przyjęcie im z pomocą, w celu zrealizowania powyższego. Obecnie władze szkolne przychyliły się do próśb samorządów i jest nadzieja, iż w przyszłym roku szkolnym powstaną szkoły zawodowe w wspomnianych miejscowościach.

O SZKOLE MIERNICZĄ.

Władze samorządowe m. Dąbia również zwróciły się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie utworzenia w Dąbiu szkoły mierniczej. (U)

NOWY ZWIĄZEK W ŁODZI.

W najbliższych dniach ma w Łodzi powstać oddział „Polskiego Związku Posiadaczy Sądów”. Do związku będą należeć wszyscy właściciele sądów owocowych z okolic Łodzi jak z dalszych stron województwa łódzkiego. Związek będzie miał na celu rozszerzanie sądów i sadzenia w nich drzew zagranicznych. (U)

STAN ZADRZEWIENIA DRÓG W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM.

Według zestawienia Samorządów Powiatowych drogi województwa łódzkiego są zadrzewione 25 proc. Musimy zaznaczyć, że np. województwo poznańskie i pomorskie ma obsadzone drogi drzewami do 95 proc. (U)

ODCZYT O ALGERJI.

W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Związku Zawodowego Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) wygłosi, niedawno przybyły z Północnej Afryki p. Lucjan Tyłman odczyt pt. „W krainie słońca”.

Ciekawy ten odczyt o bogatej treści, który wzbudził w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie, urozmaicony będzie wieloma przezroczeniami i ilustracjami.

Z TOW. „SOKÓŁ”.

W niedzielę odbył się doroczny zjazd Rady Okręgowej Łódzkiej, ze sprawozdaniami

Kursy sanitarne „Czerwonego Krzyża”

Organizowane staraniem Czerwonego Krzyża kursy sanitarne, prowadzone przez wybitnych lekarzy specjalistów, rozpoczną się w pierwszych dniach kwietnia.

Kursy będą trwały 2 miesiące; na słuchaczki będą przyjmowane osoby, mogące wykazać się świadectwem z ukończeniem co najmniej 4-klas szkoły średniej, lub 7. oddziałów szkoły miejskiej powszechnej.

Słuchaczki rzeczywiste tj. te, które złożą zobowiązania, że wstąpią do kadr sanitarnych C.K., na wypadek wojny, będą zaliczone w poczet siostr rezerwy C. K. i opłacają za wysłuchanie kursu zł. 5—płatne po upływie pierwszego miesiąca, oraz zł. 5 tytułem wpisowego, płatne przy złożeniu podania

Na liczne zapytania, czy kandydatki mogą być przyjęte w charakterze wolnych słuchaczek, t. zn. bez obowiązku zostania pielęgniarką na wypadek wojny. Czerwony Krzyż wyjaśnia, że kursy sanitarne C. K. mają również na celu szerzenie higieny i Czerwony Krzyż pragnie, aby jakajwięcej osób ukończyło kursy, wobec czego będą przyjmowane wolne słuchaczki, opłacające zł. 10. tytułem wpisowego i zł. 30 za wysłuchanie kursu.

Podanie o przyjęcie z dołączeniem odpisów świadectw szkolnych, dowodu osobistego i świadectwa prawomyslności (z Komisarjatu Rządu) przyjmują biuro Czerwonego Krzyża, Piotrkowska 96, w godz. od 9—3 do dnia 1 kwietnia rb.

Mussolini a Wielka Italia.

Odczyt Edwarda Ligockiego.

Odczyty, które pod powyższym tytułem po różnych miastach Rzeczypospolitej wygłaszał sympatyczny autor „Sambrzy i Mozy”, spotykały się niejednokrotnie z żywymi sprzeciwami ze strony prasy lewicowej. Dowodziła ona, bowiem, jakoby Ligocki, pod pretekstem prelekcji o Mussolinim chciał krzewić w Polsce faszyzm.

Wszyscy ci, którzy przybyli na onegdajszy odczyt do sali Grand-Kina mogli się dowodnie przekonać, jak bardzo powyższe insynuacje mijają się z prawdą. Prelegent ujmując kwestję swoją z punktu obiektywnego. Poprzedza ją krótka ilustracja fatalnych stosunków we Włoszech z przed trzech lat, w momencie anarchii wywołanej przez rozkwit warcholstwa socjalistycznego. Skreślwszy następnie życiorys Mussoliniego, wskazuje na rolę, jaką odegrał ten wielki dyktator Włoch w odrodzeniu, tak społecznym, jak politycznym pań-

stwa, streszczając się w wprowadzeniu Wielkiej Italii do rządu pierwszych mocarstw świata. Po wypukleniu tego momentu wskazuje Ligocki na korzyść, jaką odnosi i odniesie Polska ze ścisłego złączenia się z tą nową potęgą. Bardzo charakterystyczny jest zwrot prelegenta, w którym wyraża on opinię, że, wobec chwilowego osłabienia Francji, spowodowanego ciężarem długów wojennych i tarć wewnętrznych, ta w razie katastrofy politycznej, nie mogłaby nam udzielić pomocy innej, niż dyplomatycznej. Oto — jak twierdzi Ligocki — dlaczego powinniśmy dążyć do zacieśnienia przyjaźni polsko — włoskiej, co jest zupełnie nie trudnym ze względu na sympatię którą oddawna żywią Włosi w stosunku do Rzeczypospolitej, a której próbki dali chociażby podczas zjazdu „Fidac'u” w Rzymie, a co ważniejsze, ostatnio w Genewie. Ja.

widzimy, że Sokół Okręgu Łódzkiego w dniu 31-12 1925 r. liczył 23 gniazda, 2520 czł. 861 młodzieży. W 13 gniazdach odbywały się ćwiczenia przysposobienia Wojskowego z udziałem 500 druhów stan materialny jest ciężki, lecz widoczna stała poprawa, brak też pomocy w pracy ze strony inteligencji. Do zarządu na 1926 rok powołano: na prezesa Dr. senatora Lipkowskiego, na wice prez. L. Tochtermana z Łodzi i W. Kamieńskiego z Pabjanic, na czł. zarządu Dr. Sadowskiego, Komorowskiego, Szamowski i Knorra z Łodzi, Szamarszewskiego z Władzowa, Dr. Rybusa z Konstancyna inspektora Jasińskiego z Piotrkowa, Sobotkowskiego z Tomaszowa i Dr. Zalewskiego z Sieradza. Następnym zjazdem odbędzie się w maju.

WYDAWANIE ŻYWNOSCI I WĘGLA.

Sekcja Rozdzielcza Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Pozbawionym Pracę podaje do wiadomości zainteresowanych, że żywność i węgiel wydawane będą za okazaniem talonów jeszcze w dniach 25, 26 i 27 marca r. b.

Żywność wydawana będzie na składzie, Magistratu przy ul. Jerzego 8, węgiel — na składzie Rowińskiego w Chojnach. Po dniu 27 marca talony niezrealizowane ostatecznie stracą swoją wartość, żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku Nr. 12 (339) „Dziennika Zarządu m. Łodzi” Numer ten zawiera:

art. p. t. „Lustracja Gazowni Miejskich” dział sprawozdawczy; protokół 5 specjalnego posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 9 lutego rb.; (d. c.) obwieszczenia i okólniki: regulamin Inspekcji Mieszkaniowej przy Oddziale Sanitarnym Wydziału Zdrowotności Publicznej; kronikę miejską; rubryki: z życia miast polskich oraz ruchu wydawniczego.

Adres Redakcji i Administracji: Plac Wolności 14, II p. telefon 28-00.

JAKI TRZEBA MIEĆ DOKUMENT OSOBISTY, JADĄC DO GDANSKA.

Zdarzają się częste wypadki, że obywateli polscy wyjeżdżając do wolnego miasta Gdańska nie mają dowodów osobistych, uzupełnionych przypiskiem „przynależność państwową polską”.

Władze graniczne wykazów bez tego przypisku nie uznają i podróżnych nie posiadających przepisowych wykazów przez granicę nie przepuszczają, wskutek czego osoby te narażają się na niepotrzebne koszty i stratę czasu.

Wobec tego przypomina się ponownie ażeby osoby, mające zamiar wyjeżdżać do wolnego miasta Gdańska uzupełniały dowody osobiste w Komisarjacie Rządu. (o)

WOZY CIĘŻAROWE NA ALEJACH KOŚCIUSZKI.

Za czasów okupacji rosyjskiej a potem niemieckiej Aleje Kościuszki (dawniej ul. Spacerowa) były przeznaczony do spacerów dla publiczności i dlatego ruch kołowy

Dlaczego w Polsce jest źle i kto temu winien.

Pierwszy dzień ankiety.

13 PENSJA PRACOWNIKÓW GAZOWNI.

Wiadomym jest wszystkim że przechodzimy ciężki kryzys ekonomiczny, wskutek którego setki warsztatów pracy jest nieczynnych a setki tysięcy robotników jest bez pracy.

Obowiązkiem naszym jest pomóc w tej chwili tym bezrobotnym którzy pozostają bez chleba. O ile mi wiadomo państwo w miarę możliwości stara się to skutecznie jednakże nie w tym stopniu aby wszystkim bezrobotnym zapewnić utrzymanie.

Sądzę że w takiej chwili ci pracownicy którzy mają możliwe warunki pracy i pensje wystarczającą na utrzymanie nie powinni dla siebie żądać nadzwyczajnych dodatków i nie powinni strajkować domagając się np. trzynastej pensji, tej pensji której w ubiegłym roku żadna instytucja ani żadne przedsiębiorstwo nie wypłacało.

Gazownia jest własnością miasta a więc majątek jej jest własnością ogółu mieszkańców. Pracownicy gazowni domagając się 13 pensji domagają się uszczuplenia funduszy miejskich. — Aby miasto zmusić do ustępstw pracownicy pozbawiają ogół mieszkańców światła i wody (tam gdzie są gazowe motory) wskutek czego cierpi cała ludność.

Zadania pracowników gazowników uważam za niesprawiedliwe, a nawet nieobywatelskie.

Jestem zdania że miasto jeżeli jest w stanie wydać sumę przypadającą na 13 pensje dla pracowników gazowni powinno je przeznaczyć na fundusz dla bezrobotnych tych którzy nie mają z czego żyć. Strajkującym należy zalecić powrót do pracy.

To byłby krok na drodze do samacji skarbu a jednocześnie przeciwstawienie się szkodliwej demagogii i niesprawiedliwionym zachciankom.

St. Buchalczyk.

(adres w Redakcji)

ZDOBYCZE SOCJALNE.

Wprowadzone za czasów pamiętnych rządów Moraczewskiego najrozmaitsze reformy społeczne ruinowały nasz przemysł wskutek czego znajduje się on w ruinie a czterysta tysięcy robotników jest bez pracy i bez chleba.

Chcąc państwo odbudowywać trzeba poddać rewizji tzw. zdobycze socjalne, jak 8 godzin-

ny dzień pracy, ubezpieczenia, fundusze bezrobotnych, ustroj kasy Chorych i t.d.

Dopóki to nie nastąpi niema mowy o poprawie w kraju. Przemysł nie ruszy dopóki koszty produkcji nie zostaną obniżone, a żeby to przeprowadzić trzeba reformy świadczeń socjalnych.

Stan nasz nie jest beznadziejny ale beznadziejna jest nasza bierność wobec tego stanu. Jaka dziwna tepota czy też obawa nie pozwala nam zająć się tem świętym tabu, którego partyni demagogdy z lewicy strzegą jak oka w głowie.

Zdobycze socjalne są kłątwa 400 tysięcy bezrobotnych, którzy dzięki nim teraz są bez chleba.

St. Kwaśniewski.

inżynier.

ORGANIZACJA KASY CHORYCH.

Chyba już największy czas zająć się organizacją Kasy Chorych. Budżet kas Chorych w Polsce wynosi około 170 milionów złotych tj. 9 procent budżetu Rzeczypospolitej.

Sama administracja Kasy Chorych pochłania 40 procent budżetu Kasy czyli 68 milionów złotych. A więc ubezpieczeni w Kasie Chorych ze swych stawek płać 68 milionów na różnych urzędników i funkcjonariuszy Kasy Chorych (którzy przy sposobności w bezlitosny sposób licytują członków sami zabierając ich meble jak np. uczynił to dyrektor łódzkiej Kasy Chorych p. Szuster).

Ustrój Kasy Chorych jest fatalny a przeto tak kosztowny dla członków że wskutek tego robotnik traci 7 i pół procent swych zarobków a w zamian nie otrzymuje takiej pomocy lekarskiej, jaka mu się należy i jaką mógłby za wpłacane przez cały rok pieniądze otrzymać lecząc się prywatnie.

Kasa Chorych jest partyjną domeną na której dobrze wychodzą tylko jej funkcjonariusze i zarząd partji.

W. Ebner

(adres w Redakcji.)

ROZRZUTNOŚĆ WOJSKOWOŚCI.

Czy państwo może mieć pieniądze jeżeli albo te pieniądze są rozkradane przez nieuczciwych funkcjonariuszy, albo też są przez innych w dziwnie lekkomyślny sposób wyrzucane za okno.

Chce zwrócić uwagę na bardzo rozrzucone wyrzucanie pieniędzy przez wojskowość przy kupnie lub też dzierżawie domów czy też placów.

Wojskowość dzierżawi koszary przy ul. Pomorskiej od niejakiego Fraenkla któremu płaci rocznej dzierżawy 105 tysięcy złotych, podczas gdy całe koszary nie są wiele więcej warte. Umowa z Fraenklem została zawarta na przeciąg 5 lat podczas których wojskowość zapłaci 525 tysięcy złotych. Trzeba wiedzieć że przed zawarciem umowy Fraenkel żądał od wojskowości 500 tysięcy złotych za cały obiekt i wojskowości nie zdecydowała się na kupno a woli przez przeciąg 5 lat zapłacić 525 tysięcy i nie zostać właścicielem koszar.

Nawiasem mówiąc dla właściciela koszar te nie mają wartości i czwartej części tego co zażądał lecz dzięki jakimś sprzyjającym okolicznościom otrzymał tyle ile zażądał.

Również nie lepiej jest z domem przy ul. Wólczańskiej dzierżawionym przez wojskowość od niejakiego Trylinga. Tryling otrzymuje za dzierżawę koszar aż 110 tysięcy złotych rocznie, a swego czasu całe koszary chciał sprzedać za 80 tysięcy złotych. O ile mi wiadomo wojskowość ma teraz zamiar kupić te koszary od wspomnianego Trylinga i ma mu zapłacić aż 600 tysięcy złotych.

W naszych stosunkach przy dużej rozrzućności miejscowych miarodajnych czynników przy nabywaniu tych obiektów dla instytucji wojskowych i to jest możliwe.

Jak niektórzy potrafia zarobić na swem nie-szczęściu może służyć za przykład sprawa spalonych w dziwny i niewytłumaczony sposób garaży samochodowych Adolfa Horaka w Rudzie Pabjanickiej.

Obecnie Adolf Horak otrzymał od wojskowości odszkodowanie w wysokości 160 tysięcy złotych nie licząc asekuracji którą w całości otrzymał od zagranicznego towarzystwa asekuracyjnego.

Na spalonych garażach Horak zrobił świetny interes, a „Grecja która zapłaciła” był Skarb Państwa któremu nawiasem mówiąc spaliła się duża ilość samochodów.

Sądzę że wyżej przytoczone fakty w zupełności nadają się do ankiety na temat „Dlaczego w Polsce jest źle”.

K. W.

(nazwisko i adres w Redakcji)

wozów ciężarowych był skierowany na ul. Wólczańska. Obecnie dawny przepis nie obowiązuje i dlatego w godzinach, kiedy tak gremjalnie odwiedzające Aleje matki ze swymi małoletnimi pociechami, pragną zaczerpnąć świeżego powietrza, szereg wozów ciężarowych wzniesających kurz na ulicy uniemożliwia im spacer w Alejach. Możeby miodajne czynniki wejrzały w tę sprawę.

XXII.

ODCZYT PROF. DR. H. JAKUBANISA.

Sekcja Odczytowa Towarzystwa Kultury Katolickiej zorganizowała cykl odczytów filozoficznych. Rozpocznie go w piątek dnia 26 bm. w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 o godz. 8—ej wiecz. znany z odczytów wygłoszonych w ubiegłym roku Dr. H. Jakubanis, prof. uniwersytetu lubelskiego, odczytem na temat: „Ideal piękna w filozofji Platona”.

Dostojny mówca — filozof — esteta — rozwinię barwnie kształtowanie się pojęcia piękna w filozofji greckiej, zwłaszcza w filozofji Platona — oraz nakreśli wpływ tych pojęć na filozofję chrześcijańską.

Ponieważ prof. Jakubanis jest wybitnym znawcą filozofji greckiej oraz posiada specjalny dar przystępnego i żywego przedstawienia pojęć najbardziej oderwanych, przeto odczyt obecny jego, jak i poprzednie, będzie prawdziwą rozrywką

FABRYKI NA PROWINCJI PRACUJĄ 6 DNI W TYGODNIU.

Wzrastające wciąż jeszcze ożywienie powoduje uruchomienie fabryk włókienni-

czych na prowincji na całe 6 dni. Dotyczy to Tomaszowa, gdzie fabryka „Wilanów”, przez dłuższy czas nieczynna, podjęła obecnie prace na 6 dni w tygodniu zatrudniając na ogólną liczbę 3 tys. pracujących tam w swoim czasie robotników już 1800 osób. Jednocześnie podjęła pracę w Częstochowie na 6 dni w tygodniu fabryka „Motto”. Poza tem w najbliższym czasie szereg większych fabryk włókienniczych na prowincji ma przejść z 4 na 5 i 6 dni pracy w tygodniu.

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, i jutro, oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem i wtorek przyszłego tygodnia zabawna i nader efektowna komedja w 5 aktach L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stepowskiego i Stefanji Jarkowskiej. Będą to już jedne z ostatnich powtórzeń atrakcyjnej sztuki. Na dzisiejsze, oraz niedzielne wieczorowe przedstawienie „Orła czy reszki” ważne są bilety ulgowe. Jutro widowisko zakupione.

W piątek XXI premjera sezonu: niegrany od lat z górą dwudziestu na łódzkiej sce-

nie potężny dramat szekspirowski „Otelła” z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim w tytułowej roli wodza-murzyzna.

KONCERT MUZYKI RELIGIJNEJ.

Towarzystwo Kultury Katolickiej w Łodzi wzięło sobie za jedno ze swych zadań popularyzowanie tak znanych i cenionych zagranicą koncertów muzyki religijnej, zawierającej najcenniejsze perły twórczości wielu kompozytorów i będące najwyższym wznoszeniem ducha na skrzydłach uczucia religijnego.

Pierwszy taki koncert, dający utwory Bacha, Franka, Palestriny i in., odbędzie się w Filharmonji w niedzielę, dnia 28 marca o godzinie 4—ej po południu. Bilety w cenie od 3 zł do 50 groszy nabywać wcześniej lub zamawiać można w Banku Współdzielczym, przy ul. św. Andrzeja 3, telefon Nr. 10—70, w godzinach od 10—ej do 1—ej w dniu koncertu w Filharmonji od godziny 3—ej.

—oOo—

COBHAM O LOCIE SWYM WZDŁUŻ AFRYKI.

§) Znakomity lotnik angielski, Allan Cobham, wygłosił w królewskim Klubie aeronaucycznym w Londynie ciekawą konferencję o przebiegu swej podróży z Londynu do Capetownu i z powrotem.

Lotnik przywiązuje duże znaczenie do posługiwania się w podróży na wielkich przestrzeniach silnikiem, ochładzanym przy pomocy powietrza.

W podróży do południowej Afryki Cobham posługiwał się takim silnikiem, sy-

stemu „Siddeley Puma”. To sprawiło, że lotnik mógł swobodnie odbywać podróże przy bardzo wysokiej temperaturze.

Lotnik jest zdania, że samoloty budowane dziś, nie są całkowicie przystosowane do wielkich lotów i warunków atmosferycznych. Na podstawie doświadczenia z ostatniej podróży do Afryki, prelegent dochodzi do przekonania, że najlepszym środkiem komunikacji między Kairem a Capetownem będą nie samoloty, lecz sterowce. Samoloty mogą być stosowane na mniejszych przestrzeniach, na przykład między Kairem a Kenją.

PRZEPowiednie Wellsa.

§ H. G. Wells przepowiedział w jednym ze swoich dzieł wybuch wojny 1914-1918 r., przepowiedział też, iż zakończy się ona podpisaniem traktatu powszechnego.

Miejscowością, w której ten traktat miał być podpisany, miało według Wellsa — Brissago — miasteczko nad Lago Maggiore, oddalone o kilkanaście kilometrów tylko od Locarno.



Ekstrawagancja mody wiosennej.

Wiadomo, jak ważnym dodatkiem do każdej sukni są pończoszki, wiadomo też, jak ten „dodatek” wciąż wzrasta w cenie. Wiosenna moda postanowiła być oszczędną: „Usunąć wszystko, bez czego można się obejść!” Przedewszystkiem więc: pończoszki.

Na wiosnę mają być modne gołe łydki, ale nóżki pozbawione pończoszek, będą za to pięknie malowane.

Już wynaleziono niezwykające się far-

Z DZIEDZINY MODY.

Moda wiosenna.

Nadchodząca wiosna przygotowuje dla pań nowe kreacje, przeznaczone dla ośnienienia pici brzydkiej, która jednakże niezawsze docenia je należyście.

W sezonie bieżącym widzimy tyle przeróżnych modeli i taką gamę kolorów, że najwybredniejsza nawet strojnisię może to zadowolnić.

Zawsze jednakowo cieszy się uznaniem skromna, szykowna suknia południowa, u dołu plisowana, o rękawach wąskich i obcisłych, rozszerzających się dopiero poniżej łokcia, tworząc dawno niewidziane bufy, najczęściej haftowane. Suknia taka bywa z drukowanego „mousseline”, lub też z materiałów gładkich o tonach pastelowych. Bardzo gustowną jest też suknia z jasnego surowego jedwabiu, haftowana krzyżykami w odcieniu ciemniejszym.

Sukniom tym prawie zawsze towarzyszą, dobrane płaszcze, w kształcie opończy, czasem z kapurkiem („capuchon”), bardzo oryginalne, ledwie odsłaniające kolana. Płaszcze te bywają z przeróżnych fantazyjnych gatunków wełny albo z tafety lub „otoman”, przeważnie plisowane lub stebnowane. Należy dodać, że tafta jest obecnie bardzo „en vogue”.

Przy kostjumach dają się zauważyć krótkie zakłady, a nawet pojawiają się efektowne bolera (dawno zapomniane, a żyjące dotychczas tylko w pamięci matek, ciotek, a może i babek).

Wycięte pantofle z krokodylowej, czy innej delikatnej skórki, odpowiedniej w tonie do toalety,

by i w zakładach fryzjerskich przybył nowy pracownik: malarz skóry kobiecej.

„Malowanki” na łydkach będą się odznaczały dużą różnorodnością rysunku bogactwem kolorów.

Węże, salamandry, jaszczurki, motyle, kolibry, rajskie ptaki, oto cała modna zoologia nóżek kobiecych. Prawdopodobnie i botanika zajmie niepoślednie miejsce, narazie

ty, pozwalają podziwiać pończoszki — o dziwo! już nie cieliste, ani różowe, lecz w pięknym jasno szarym kolorze.

Bardzo są modne kapelusze taftowe stebnowane lub z t. zw. „gros grain”. Noszone są także maleńkie toczki filcowe o główce z tyłu zatamanej i rondzie przybrany słomką.

Zauważyć należy, że kapryśna moda wprowadziła nowy zwyczaj zaczesywania włosów ze skroni w tył, co niestety, niezawsze bywa twarżowe. Ale przecież na wszystko znajdzie się rada (a gdzie sam djabeł nic nie wymyśli, tam posle kobietę), otóż część włosów można zagarnąć w tył i, jak należy, odsłonić uszko, a z pozostałej części utworzyć na policzku coś w rodzaju kosmyka a la Carmen.

Daje się zauważyć nagły zwrot do wszelkich błyskotek, mianowicie: kiść ręki zdobią liczne branzolety, jak złote łańcuszki, ozdobione kabuszonami i innymi drogocennymi kamieniami; na ostrzyżonym karku podziwiamy sznury pereł o pięknym wschodnim blasku, lub duże fantazyjne kolczyki, skrzące się kamieniami o tonach odpowiednich do toalety.

Moda przyjmuje się prędko: wystarczy tylko, aby kilka pań, cieszących się autorytetem wśród innych, odważyło się na pierwszy krok, a przyswoimy sobie pomysły najbardziej nawet ekscentryczne i z biegiem czasu oko nasze do nich przywyknie.

jednak najmodniejsze są wszelkie gady i płazy.

Największym powodzeniem cieszą się rysunki malarzy — japończyków, którzy na kobiecych łydkach malują istne cuda.

Jak na razie — to za cenę jednej takiej „malowanki” można coprawda mieć tuzin najdroższych pończoszek, oszczędność więc jest dość problematyczna!..

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 11.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE)
Boniewicz, Targowa 38.

SKLEPY TYTONIOWE:
Matuszewski Piotrkowska 307.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Jokiel Przędzalniana 17.
Żywiecka Emilji 52.
Górewicz Gubernatorska 7.
Szyndler Gubernatorska 7.
Kmiecińska Kilińskiego 178.
Blesiński Wilcza 10.
A. Józwiak Franciszkańska 11.
Piechocki Franciszkańska 24.
Zalewski Zawiszy 22.
Szychowicz Lagiewnicka 30.
Fr. Kępa Wólczajska 141.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Krzczkowski Ogrodowa 9.
Podczaski Kilińskiego 126.
Kurezewski, Ziarska 59.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECIENNA:
Szarf, Napiórkowskiego 22.

SKŁADY WIN I WÓDEK:
Marcinkowski, Kopernika 23.

SKLEPY GALANTERYJNE:
F. Piątkowski Piotrkowska 89.
Jarocińska Piotrkowska 121.

SKŁADY APTECZNE:

Turski Napiórkowskiego 42.

SKLEPY RZEŹNICZE:

Zapędowski Gubernatorska 27.
Głapiński Gubernatorska 23.
Stamirowski Grabowa 21.
Szczepaniak Rzgowska 12.

SKLEPY KOLONJALNE:

Zasada Rzgowska 35.
Pałczyński Andrzeja 48.
Sworzyńska Rokicińska 11.
J. Bibuła Rzgowska 92.
W. Górski Miedziana 22.
A. Wesołowski Rzgowska 35.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.
Nagiel Grabowa 27.
Nyga Rzgowska 8.
Gawroński Kilińskiego 197.
K. Miałkowski Przędzalniana 39.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Szumiński Kopernika 30.
Uznański Kilińskiego 176.

SKŁADY I PRACOWNIE OBUWIA:

Morawski Andrzeja 43.
Stępiak Zgierska 39.

SKLEPY GALANTERYJNO-SPOŻYWCZE:

Stefańska Wólczajska 129.

MASARNIE:

Rachubińska Lagiewnicka 13.
A. Szkuclarek Rzgowska 69.

HURTOWNIE TYTONIOWE:

Lewandowski Nawrot 18.

CUKIERNIE:

Nowacki cuk. „Świtezianka” Piotrkowska 189.
Grzesik Sienkiewicza 40.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim Aleks. Brzezińska 108.

MAGAZYN MÓD I GALANTERJI:

M. i Z. Zielińskie Główna 2.

PIEKARNIE:

Koszański Zawiszy 9.
Graliński Kopernika 30.
Wandachowicz Grabowa 20.
W. Wieczorkowski Rzgowska 92.
Dyderski Sosnowa 13.

ZAKŁADY POGRZEBOWE I WYNAJEM KARET:

Hage Przędzalniana 14.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Briger Pańska 69.

RESTAURACJE:

Wojciechowski, Kilińskiego 180.
Karbowicz Przędzalniana 62.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dziekanowski Emilji 46.
Gajda Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:

Spalek Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski Kilińskiego 147.

PRALNIE:

Witkowska Pańska 54.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzamy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Konkurs.

Magistrat m. Łodzi rozpisuje konkurs na budowę domów dla nauczycieli na posesjach miejskich przy

- 1) ul. DREWNOWSKIEJ,
- 2) ul. PODMIEJSKIEJ,
- 3) ul. Nowo—Marysińskiej Nr. 2,
- 4) w Nowem—Rokicciu,

z własnym przedsiębiorcy materiałem i robocizną z wyjątkiem cegły, która Magistrat będzie potrącał z rachunków, licząc po 50 złotych tysięcy.

Ubiegać się mogą o budowę zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą się świadectwami, że już wykonywały większe roboty budowlane dla władz rządowych i samorządowych.

Oferty in minus z podaniem w procentach wysokości zniżki od sumy kosztorysowej, należy składać w Magistracie Pl. Wolności 14, III piętro, pokój N. 49, gdzie przejrzeć można kosztorys i projekt.

O ileby się okazała konieczność wykonania robót w ilości przewyższającej ilość podaną w kosztorysie — będą one policzone według cen objętych kosztorysem z uwzględnieniem procentowego opustu otrzymanego z niniejszej konkurencji.

Gdyby okazała się konieczność wykonania robót nieobjętych kosztorysem, policzone one będą dla robocizny wzg. analizy cen, dla materiałów według cennika magistrackiego od których odliczony będzie procent tańki, jaki wyniknie z niniejszej konkurencji.

Przedsiębiorca obowiązuje się zatrudnić tylko miejscowe siły robocze, a żadnych innych z poza Łodzi nie sprowadzać, oraz przyjąć do każdego obiektu po 20 ludzi wskazanych przez Wydział Budownictwa na sezon bieżący.

Magistratowi przysługuje prawo w 1926 roku żądać prowadzenia robót tylko w surowym stanie — pod dach.

Ofertant winien złożyć wadium w wysokości zł 1000 dla domu przy ul. DREWNOWSKIEJ Nr. 88, zł 2800 — dla domu przy ul. Podmiejskiej, zł 2000 — dla domu przy ul. Nowo—Marysińskiej i zł 2800 — dla domu na Nowem Rokicciu, w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Termin składania ofert dnia 9 kwietnia 1926 roku do godziny 12—ej w południe. Przedsiębiorca złoży pisemną deklarację, że projekt, kosztorys i warunki konkurencji są mu dokładnie znane.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru z pośród wniesionych ofert.

Szkoło okienne

ocementowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich. 5013

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze 5456

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Samochód (Landolet) marki „Tatra” 6 osobowy z licznikiem, mało używany do sprzedania. Wiadomość w kasie teatru „Apollo” Konstantynowska 10, do g. 5 po poł. 805-1

Piekarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Piaseczna (przy Rzgowskiej) I piętro, m. 12, Józef Górecki. 811-2

Bryczka na gumach i powozie używany do sprzedania ul. Cegielniana 62 827-2

KAPUSTY sprzedam kilka bączek kwaszonej. Nawrot 8, St. Pietrzak, 851-2

Bilard kregielkowy sprzedam w dobrym stanie ul. Młynarska 22, m. 1 940-3

Sprzedam otomanę, stół brzośli, trójno, szafę, łóżka ul. Piotrkowska 189-9. 841-4

Szafa dębowa do sprzedania w dobrym stanie. Sienkiewicz ul. 39, m. 39, oficyna parter II wejście 942-1

Pielizniarkę, kredens, stół, frezmo, otomanę, szafę, garderobę, łóżka sprzedam tanio. Sienkiewicza 59, m. 42, Prawa oficyna pierwsze piętro. 935-4

Meble szafy, łóżka, trójno, stół, krzesła i inne rzeczy. Najtaniej można kupić u stolarza Zgierska 57. 855-5

Różne:

Akuszer doktor Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 wieczorem, ceny lecznicowe. 577-2

poszukuje pokoju umeblowanego z meblami i kuchnią w miejscach niezbyt daleko od Al. Kościuszki. Oferty sub „K. L.” do Rozwoju —1

potrzebni krawcy i chemicy. Prace do pralni przy ul. Pomorskiej № 7 892-1

WĘGIEL

opałowy i fabryczny
ze składu

„Elibora”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowej

Ł. J. Borkowski 1355-

Łódź, ul. Kilińskiego 70

poleca

po konkurencyjnych cenach

„Polski Węgiel”

Sp. z ogr. odp. telef. 172, 173.

UWAGA. Węgiel dla piekarni i cukierń.

Sad owocowy z ogrodem

pod w rzywa wraz z mieszkaniem dla ogrodnika blisko Łodzi i Zgierskiej linii tramwajowej do wydzierżawienia. Wiadomość L. Golc, Gdańska 107, tel. 444. Tamże są letniska. 858-2

Dr. Michał Lipski

choroby skórne, weneryczne, moczołociowe
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) telefon 3-51,
w godzin. 2-5 pp. i 7-9 wiecz. 782-4

Na wypłatę!

Sweatry
Manufaktury
Galanterię
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu) 177

NA RATY!

Nareszcie wszyscy się już przekonali, że tylko w firmie „Kredyt” Nawrot 15, 1-sze piętro, kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: sukienki, suknie, ubrania, palta, firanki, kapy, kołdry, watowe i biały towar 1551

„KREDYT”, Nawrot 15
1 piętro. Tanio. Doz. warunki.

WUZYKI gruntownie udziela lam na skrzypkach, mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom systemem skróconym, instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania 6-go Sierpnia 18 m. 4.

poszukuje posady ajenta inkasenta lub ekspedienta, mogącego złożyć kaucję. Łaskawe oferty do Rozwoju pod „Kaucja” 859-1

Młoda inteligentna pani poszukuje posady gospodyni do samotnego lub chorej pani z dobrymi świadectwami. Oferty do Rozwoju pod „Młoda” 856-2

potrzebna uczciwa młoda dziewczyna do wszystkiego. Piotrkowska 182 m. 15 853-1

Do oddania sklep frontowy wraz z jednym pokojem i kuchnią. Wiadomość ul. Nawrot 47, u fryzjera. 852-5

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132, 843-10

Sklep spożywczy odstąpię ul. Gdańska 170 m. 6, I piętro 854-5

potrzebny wspólnik, polek kaucji, gotówka 10,000 zł gwarancja h poteczna, do uruchomienia przedalnia i tkalni na prowincji. Oferty do Rozwoju pod „Uruchomienie” 847-2

potrzebny stangret, woźnica ze świadectwami ul. Cegielniana 62, u gospodarza 846-2

potrzebna służąca do wszystkiego. Zgłaszać się Kasa Towarowa Łódź-Fabryczna o kienko № 9. 832-2

potrzebna zdolna koszałarka 6-go Sierpnia 48, Pralnia. 823-2

zaginął pies „Fokster” z obrozą zamkniętą na kłódce. Osirowadzić za wynagrodzeniem Lipowa 57, I p. Szmałewicz, 730-1

Almanach Świata Kobiecego

czy Pani już posiada? Do nabycia w księgarni Olezaka, Wólczańska 39, Na prowincji wysyłka za zaliczenia. 731-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, sagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem, przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego, zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u Łęcha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł.